Należność pocztowa opłacona ryczałtem | Wilno, Piątek 14 Lutego 1930 r. | Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII | NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY | Nr 37 (1679)

Nastroje antysowieckie w Europie i Ameryce.

W czasach ostatnich na łamach pism moskiewskich ukazał się cały szereg artykułów, stwierdzających stały wzrost nastrojów antysowieckich w Europie zachodniej i w Ameryce. W szczególności niezadowolona jest prasa moskiewska z antysowieckiej kampanji niektórych organów prasy francuskiej, podjętej przez szereg pism paryskich po tajemniczem zniknięciu generała Kutiepowa. Pisma moskiewskie z całą stanowczością protestują przeciwko tej kampanji, konstatując przy tej sposobności, że z powodu wzrostu nastrojów antysowieckich w społeczeństwie francuskiem, działalność poselstwa rosyjskiego w Paryżu napotyka na liczne trudności.

Centralny organ ogólnozwiązkowej partji komunistycznej, „Prawda", zatytułował jeden ze swych ostatnich artykułów wstępnych „Nowa fala antysowieckich wystąpień ze strony imperjalistów". W artykule tym pismo wyraża pogląd, iż świat wchodzi obecnie w fazę nowego wzrostu agresywności światowego imperjalizmu przeciwko ZSSR, przyczem pod określeniem „światowy imperjalizm" ma „Prawda" na myśli państwa zachodnio-europejskie i Amerykę. Dalej stwierdza urzędówka sowiecka, że w całym szeregu państw kapitalistycznych wzmaga się ostatnio organizowana walka z sowieckim eksportem przemysłowym, co znajduje swój wyraz w otaczaniu ZSSR siecią barjer celnych.

W licznych krajach, w szczególności zaś w Anglji, zyskał ponownie na aktualności problem propagandy komunistycznej. Można to obserwować i w Niemczech,—gdzie według „Prawdy",—prasa burżuazyjna zarzuca Moskwie, przedstawicielstwu handlowemu ZSSR w Berlinie i niemieckiemu towarzystwu dla handlu naftą sowiecką (Derop) działalność inspiracyjną na polu ruchu komunistycznego w Niemczech...

Fala antysowiecka,—według pism moskiewskich, — zalewać zaczyna i Amerykę środkową. Rząd meksykański, — jak wiadomo, — odwołał niedawno z Moskwy swą misję dyplomatyczną, motywując krok ten rzekomem popieraniem przez Sowiety ruchu rewolucyjnego w Ameryce. „Prawda" wyraża przypuszczenie, że odwołanie misji meksykańskiej z Moskwy nastąpiło pod bezpośrednią presją Waszyngtonu, gdzie niedawno bawił prezydent Rubio.

Bardzo zaniepokojona jest prasa sowiecka mnożącemi się w czasach ostatnich zagranicą protestami przeciwko prześladowaniu religji w Rosji. „Prawda", pisząc o tem powiada: W Anglji, w Szwajcarji, w Ameryce i w całym szeregu innych państw pasterzy katolicy, kapłani anglikańscy, pastorowie protestanccy, popi prawosławni i żydowscy rabini zjednoczyli się pod komendą odpowiednich duchownych i wealie nieduchownych generałów w ich wspólnych wystąpieniach przeciwko ZSSR.

Z Genewy rozlegać się zaczynają głosy, domagające się zorganizowania międzynarodowego protestu przeciwko prześladowaniu ludności niemieckiej w Rosji. Prasa sowiecka rejestruje jeszcze cały szereg dalszych faktów antysowieckiego ruchu w Europie i Ameryce, podkreślając w szczególności wzmagający się stale udział Ameryki w akcji na „antysowieckim froncie międzynarodowym". O wzrastającem stale zainteresowaniu Ameryki akcją ta świadczą,—według „Prawdy",—przedewszystkiem trzy następujące fakty: 1) kierownicza rola Ameryki w próbach mieszania się do konfliktu rosyjsko-chińskiego na Dalekim Wschodzie, 2) niezwykła energja, z jaką kapitał amerykański pracuje na rzecz zbliżenia między Polską a Rosją i 3) rola Stanów Zjednoczonych w antysowieckiej akcji Meksyka, której wyrazem było niedawne odwołanie meksykańskiej misji dyplomatycznej z Moskwy.

Wyszczególniając te i inne jeszcze fakty, prasa sowiecka uważa za konieczne stwierdzić, że nastroje antysowieckie w społeczeństwach „kapitalistycznych" stale zyskują w czasach ostatnich na intensywności

—oo—

Prześladowania religijne w Sowietach wywołają nowoczesną krucjatę.

BERLIN. 13.II. (Pat). Prasa niemiecka w dalszym ciągu interesuje się żywo orędziem papieskiem, skierowanem przeciwko prześladowaniom religijnym w Rosji Sowieckiej. Organ centrum niemieckiego „Germania" zamieszcza artykuł p. t. „Z kół protestanckich", którego autor oświadcza, że cały świat chrześcijański, bez różnicy wyznań, pójdzie za głosem głowy Kościoła Katolickiego. Autor listu jako ewangelik zwraca się do Kościołów Ewangelickich z apelem, ażeby w zrozumieniu wspólnych zadań cały świat chrześcijański przyłączył się do apelu Papieża. Tylko solidarne wystąpienie wszystkich chrześcijan skłonić może mocarstwa do spełnienia ich obowiązku. Chodzi tu o akt moralno-polityczny, mający zadukomentować, iż świat nie chce cierpieć zarządzeń sowieckich.

„Kreuzzeitung" nazywa orędzie papieskie manifestem świata katolickiego, zmierzającym do walki przeciwko bolszewizmowi, podkreślając, że dalszy rozwój wypadków w tym kierunku będzie musiał doprowadzić automatycznie do powstania jednolitego frontu moralnego przeciwko Rosji. „Dresdener Neuste Nachrichten" piszą: Wystąpienie Papieża dowodzi, że nadeszła chwila, w której cały świat musi odpowiedziec na pytanie, jak zamierza w przyszłości ustosunkować się do régime'u, zmierzającego do zagłady ustroju gospodarczego i społecznego Zachodniej Europy.

Protest arcybiskupa Canterbury przeciwko prześladowaniom religijnym w Rosji.

LONDYN, 13 II. (Pat). W czasie dyskusji w Izbie Lordów nad kwestją rokowań w celu zawarcia traktatu handlowego angielsko-sowieckiego arcybiskup Canterbury zaprotestował przeciwko prześladowaniom religijnym w Rosji, zaznaczając, iż zmuszony jest zwrócić uwagę opinji całego kraju na konieczność podjęcia akcji przeciwdziałania tym prześladowaniom.

Lord Parmoor odpowiadając w imieniu rządu, zaznaczył, iż aczkolwiek mieszanie się do spraw wewnętrznych Rosji związane jest z trudnościami i niebezpieczeństwem i jakkolwiek trudno jest uzyskać stamtąd wiadomości o istotnym stanie rzeczy, niemniej jednak mówca zapewnia, iż minister Henderson uczyni wszystko, co w jego mocy, aby złagodzić okrucieństwa.

Odpowiedź Hendersona na zapytanie Izby Gmin w sprawie prześladowań religijnych w ZSSR.

LONDYN, 13. II. (Pat). Minister Henderson, w odpowiedzi na pytania oświadczył w Izbie Gmin, że wiadomości dotyczące sytuacji religijnej w Rosji, które wywołały wielkie zaniepokojenie, zarówno w Anglji, jak i w innych krajach, stanowią przedmiot poważnych rozważań rządu. Minister wątpi, czy ułatwi rozwiązanie sprawy przekazanie jej Lidze Narodów. W każdym razie rząd brytyjski wywrze cały swój wpływ, aby podtrzymać zasady swobody religijnej i prawa wykonywania praktyk religijnych.

Szczegóły buntu strzelców tonkińskich.

PARYŻ, 13. II. (Pat). Do ministerstwa kolonij nadeszła z Tonkinu, z Indochin, wiadomość, że jednocześnie z zajściami w Jenbay, rewolucjoniści zaatakowali posterunek w Hung-Hoa. Zaatakowany oddział straży tubylczej, przy rozpędzaniu napastników zmuszony został do użycia broni palnej. Aresztowano 20 osób. Według ostatnich doniesień wypadki w Jenbay ograniczyły się do wystąpienia niewielkiej grupy strzelców, nie zaś — jak donoszono poprzednio — dwóch kompanij. Ogółem aresztowano 25 cywilnych uczestników buntu i 26 strzelców. Podłożem zajścia było wystąpienie rewolucjonistów cywilnych łącznie z grupą strzelców. Obecnie w całym kraju panuje spokój. Rząd złożył kondolencję rodzinom ofiar zajść.

Wyjazd Pana Prezydenta na Pomorze.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W dniu 15 b. m. rano specjalnym pociągiem wyjeżdża Pan Prezydent Rzplitej wraz ze świtą do Laskowic przez Toruń. Z Torunia udaje się Pan Prezydent samochodem do Żuru, na poświęcenie wielkiej elektrowni okręgowej. Po powrocie do Torunia nastąpi oficjalne powitanie Prezydenta. W dniu 16 b. m. Prezydent weźmie udział w uroczystościach związanych z obchodem 10 ciolecia odzyskania dostępu do morza. Pan Prezydent wraca do Warszawy w poniedziałek.

Wymiana grzeczności.

WARSZAWA, 13. II. (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej Mościcki otrzymał od Naczelnika Państwa Estońskiego p. dr. Strandmana depeszę następującą:

Jego Ekscelencja Prezydent Mościcki. Warszawa. Opuszczając Polskę, która mnie tak serdecznie podejmowała, raz jeszcze dziękuję Jego Ekscelencji za przyjęcie, które mnie głęboko wzruszyło. Manifestacje przyjaźni, których byłem świadkiem w Warszawie, znajdą oddźwięk w całym narodzie estońskim i przyczynią się wielce do konsolidacji węzłów przyjaźni, łączących oba kraje. (—) *Strandman*. Naczelnik Państwa Estońskiego.

WARSZAWA, 13.II. (Pat). W odpowiedzi na depeszę p. naczelnika państwa estońskiego dr. Strandmana z podziękowaniem za gościnne przyjęcie w Polsce, Pan Prezydent Rzeczypospolitej wysłał depeszę następującą:

Jego Ekscelencja p. dr. *Otto Strandman*, Naczelnik Państwa Estońskiego w Tallinie.

Wzruszony słowami, które nadesłał mi Wasza Ekscelencja, opuszczając Polskę, pragnę serdecznie podziękować i zapewnić Pana raz jeszcze, że pobyt Jego w Warszawie pozostawił głębokie wspomnienie, które przyczyni się potężnie do jeszcze większego zacieśnienia przyjaźni i sympatji, które łączą oba narody. (—) *I. Mościcki.*

Walne zgromadzenie akcjonarjuszy Banku Polskiego.

WARSZAWA, 13.II. (Pat). W dniu dzisiejszym odbyło się w Warszawie walne zgromadzenie akcjonarjuszy Banku Polskiego pod przewodnictwem prezesa Rady Banku dr. Wróblewskiego.

Na posiedzeniu przedyskutowano i przyjęto sprawozdanie z działalności Banku za rok ubiegły. Przyjęto też jednogłośnie wniosek Rady Banku wypłacenia akcjonarjuszom 20 zł. od akcji tytułem dywidendy za rok operacyjny 1929.

Zebranie przyjęło ponadto uzupełnienie art. 56 statutu Banku Polskiego w związku z niedalekim terminem powstania Banku Rozrachunków Międzynarodowych i udziałem w tej instytucji Banku Polskiego. Wzmiankowany artykuł uzupełniono ustępem: „Ponadto Bank może brać udział w instytucjach międzynarodowych, mających na celu ułatwienie współpracy banków emisyjnych". W zakończeniu dokonano wyboru 5 członków Rady i ich zastępców.

—o—

Nowy nuncjusz papieski w Berlinie.

BERLIN. 13.II. (Pat). Rząd Rzeszy w najbliższych dniach udzielić ma agrement dla nowego nuncjusza papieskiego w Berlinie, którym mianowany zostanie dotychczasowy nuncjusz w Budapeszcie msg. Orsenigo.

Wspólny front Niemców czeskich.

PRAGA, 13.II. (Pat). Według doniesień prasy niemieckiej, niemiecka rada narodowa w Czechosłowacji pracuje nad stworzeniem wspólnego bloku niemieckich stronnictw prawicowych i centrowych. Blok ten wystąpiłby po raz pierwszy przy najbliższych wyborach.

Minister swoje, a rada szkolna swoje.

WIEDEŃ, 13 II. (Pat). Jak wiadomo, minister oświaty zarządził, by w szkołach śpiewano hymn ludowy Haydena z nowym tekstem poety austrjackiego Kirnstocka. Wiedeńska rada szkolna ogłosiła w odpowiedzi na to zarządzenie, polecające melodję Haydena, lecz z tekstem „Deutschland, Deutschland".

Pismo Marszałka Piłsudskiego pod cenzurą komisji sejmowej.

Wystąpienie z komisji posłów B. B.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Wczoraj o godzinie 11.15 rozpoczęło się posiedzenie komisji specjalnej, powołanej do zbadania zajść w Sejmie w dniu 31 października. Na wstępie przewodniczący poseł Czetwertyński zapoznał członków komisji z korespondencją, przeprowadzoną z min. spr. wojskowych, a prezydjum Rady Min., oświadczając, że w wyniku tej korespondencji otrzymano sprawozdanie Marszałka Piłsudskiego do Rady Ministrów z dnia 7 11. 1929 r. Ponieważ sprawozdanie powyższe zawierało parę niestosownych zwrotów obraźliwych, przewodniczący uznał za właściwe zwrócić się do referenta posła Liebermana, ażeby przedstawił on członkom komisji tylko treść tego sprawozdania. Następnie poseł Lieberman zreferował pokrótce sprawozdanie Marszałka Piłsudskiego.

Po sprawozdawcy zabrał głos pos. Sławek, żądając odczytania sprawozdania Marszałka Piłsudskiego w całości oraz wnosząc aby komisja zwróciła się do Marszałka Piłsudskiego z prośbą, o złożenie przed komisją wyjaśnień w charakterze świadka. Sprawozdawca poseł Lieberman sprzeciwił się obydwu wnioskom posła Sławka, uznając przesłuchanie Marszałka Piłsudskiego w obecnem stadjum pracy komisji za przedwczesne.

Następnie wywiązała się dłuższa dyskusja na temat czy sprawozdanie Marszałka Piłsudskiego ma być odczytane w całości, czy też w części oraz czy ma być odczytane na posiedzeniu jawnem, czy też tajnem. Na wniosek posła Liebermana przewodniczący poseł Czetwertyński zarządził przerwę, w ciągu której poszczególni członkowie komisji zapoznali się z treścią sprawozdania Marszałka Piłsudskiego Po przerwie w imieniu posłów klubu BB, zasiadających w komisji nadzwyczajnej, poseł Podoski złożył następujące oświadczenie.

„Uważamy, że Marszałek Piłsudski jest tak wielką postacią w życiu Polski, iż jakakolwiek cenzura jego urzędowych enuncjacyj, przez jakiekolwiek bądź ciała zbiorowe, czy osoby, nie jest dopuszczalna. Co się zaś tyczy aktu, danego nam do przejrzenia stwierdzamy, że jedynemi zwrotami, które przypuszczalnie obudziły w panu przewodniczącym komisji wątpliwości, czy akt ten może być in extenso odczytany, jest określenie p. Marsz. Daszyńskiego jako warjata i zarzucające mu kłamstwo, natomiast akt ten zawiera ustalenie doniosłych okoliczności dla całokształtu sprawy, zdolnych przyczynić się do jej całkowitego wyświetlenia. Z tych wszystkich względów musimy nastawać na odczytanie tego aktu w całości, nie uznając również za dopuszczalne aby akt ten był odczytywany na posiedzeniu tajnem".

Po tej deklaracji przewodniczący komisji oświadczył, iż uważa on deklarację za niewłaściwie zredagowaną, ponieważ zawiera ona właśnie te ustępy, których ogłaszania pragnął on uniknąć. Uważa to za nielojalność w stosunku do jego osoby, oraz jako votum nieufności dla niego jako przewodniczącego komisji, wobec czego składa powierzony mu mandat.

Nad deklaracją i oświadczeniem przewodniczącego wywiązała się dyskusja, w której toku poseł Lieberman w imieniu części członków komisji, a poseł Podoski w imieniu przedstawicieli BB, wyrazili zaufanie do osoby przewodniczącego. Poseł Lieberman ponadto oświadczył, że Marsz. Daszyński jest osobą tak wysoko postawioną i historyczną, tak wybitną, że nie są w stanie dosięgnąć go niewłaściwe zarzuty, przytoczone w deklaracji przedstawiciela BBWR. Poseł Podoski zauważył, że blok, składając deklarację nie miał zamiaru wyrazić votum nieufności przewodniczącemu, jedynie tylko podkreślić swe stanowisko w tej sprawie. Po oświadczeniu posłów Liebermana i Podoskiego, przewodniczący pos. Czetwertyński cofnął swoją rezygnację, następnie w dalszym ciągu toczyła się dyskusja nad tem, czy sprawozdanie Marsz. Piłsudskiego ma być odczytane in extenso, czy w myśl propozycji p. Liebermana, z opuszczeniem ustępów obraźliwych. W dyskusji tej m. in. poseł Barlicki zaznaczył że żądanie BBWR odczytania in extenso sprawozdania Marsz. Piłsudskiego zawiera ukrytą chęć godzenia w powagę Sejmu. Przewodniczący stwierdza znaczne różnice zdań w sprawie odczytania sprawozdania w całości, czy też z wyłączeniem niektórych ustępów, uważa dalej, że to sprawozdanie ma charakter wysoce urzędowy, — jest sprawozdaniem jednego z ministrów do Rady Ministrów, niemniej stawia ono osobę wysoko w państwie postawioną w niewłaściwem świetle. Nie jest dla niego miarodajnem to, że pochodzi od Marszałka Piłsudskiego, czy jest on historyczną postacią, czy też nie. Wkońcu poseł Czetwertyński wyraża własne przekonanie, że przedostanie się treści sprawozdania do wiadomości publicznej, jako treść obrad komisji może przynieść szkodę państwu i wobec kategorycznego żądania odczytania sprawozdania składa mandat przewodniczącego.

Następnie poseł Czetwertyński poddał pod głosowanie wniosek BBWR o odczytanie sprawozdania Marszałka Piłsudskiego w całości. Wniosek ten upadł większością 5 głosów przeciw 3.

Poseł Sławek w wyniku takiego głosowania oświadczył, że wobec tego i on i jego koledzy z klubu BBWR, nie mogą brać nadal udziału w pracach komisji. W ten sposób to przesłanie wyjaśnienia komisji do zbadania zajść w dniu 31 października będzie musiało być rozpatrzone na pełnym Sejmie, albowiem mandaty członków komisji nadane są przez Sejm. Prawdopodobnie sprawa ta rozpatrzoną będzie na najbliższem posiedzeniu we wtorek nadchodzący.

—o—

Konferencja londyńska.

Zestawienie tonnażu floty wojennej.

LONDYN, 13. II. (Pat.) Pierwszy lord admiralicji Alexander złożył w Izbie Gmin zestawienie porównawcze tonnażu floty wojennej, posiadanej w sierpniu 1914 roku przez imperjum brytyjskie, Japonję i Stany Zjednoczone z tonnażem ogólnym, posiadanym przez te państwa w końcu roku ubiegłego. Zestawienie obejmuje prawie wszystkie główne klasy statków wojennych: pancerniki, krążowniki, transportowce lotnicze, torpedowce, kanonierki i łodzie podwodne, oraz uwzględnia liczby statków, podlegających wycofaniu i zastąpieniu przez nowe.

Zgodnie z tem zestawieniem tonnaż imperjum brytyjskiego wynosił 2.160.326 tonn w roku 1914, a w końcu roku ubiegłego tylko 1.201.930 tonn. Japonja miała w roku 1914 522.082 tonny, a w końcu roku ubiegłego 771.908 tonn, Stany Zjednoczone w roku 1914 848.403, w roku 1929 zaś 1.095.992 tonny. Liczebność kadr marynarki brytyjskiej zmniejszona została ze 151.047 do 106.023. Japonja miała poprzednio 50.645, ostatnio — 85 tys. Stany Zjednoczone poprzednio 67.258 ludzi, ostatnio — 114.500 ludzi.

Niemcy nie wezmą udziału w obradach.

LONDYN, 13, II. (Pat.) W odpowiedzi na zapytanie, jednego z członków Izby Gmin, czy istnieje zamiar zaproszenia przedstawicieli Niemiec, do wzięcia udziału w obradach konferencji morskiej, Mac Donald odpowiedział, że obecnie nie istnieje żaden projekt rozszerzenia zakresu prac toczącej się konferencji.

WIADOMOŚCI z KOWNA

SPRAWA SĄDOWA WOLDEMARASA.

W 1922 roku wytoczył znany działacz litewski p. Gabrys Woldemarasowi proces o oszczerstwo. Sprawa się przewlekała do 1925 roku, kiedy to, po długich debatach, przy udziale świadków w osobach: Smetony, Sleżewicza, Yczasa i d-ra Saulisa, został Woldemaras skazany na 15 dni więzienia.

Obie strony apelowały. Kowieński sąd okręgowy, wyrok zatwierdził. Woldemaras złożył wtedy skargę kasacyjną do Trybunału Najwyższego. W międzyczasie nastąpił przewrót i całą sprawę odłożono ad calendas graecas. Amnestja zaś w 1928 roku karę Woldemarasa umorzyła.

Obecnie, jak słychać, sprawa ma być ponownie rozpatrywana.

KONGRES „UKININKU SAJUNGI".

W związku z jubileuszem Witoldowym, ma być w lecie r. b. zwołany kongres „Ukininku Sajungi".

NOWY POSEŁ ANGIELSKI.

Król angielski zamianował nadzwyczajnym posłem i pełnomocnym ministrem w Kownie, Rydze i Tallinie Knatchbyll Hugessena.

PRZYJĘCIE LITWY DO MIĘDZYN. ZW. KLUBÓW AUTOMOBILOWYCH.

Międzynarodowa asocjacja klubów automobilowych ostatecznie przyjęła w poczet swych członków litewski klub automobilowy. W związku z przyjęciem Litwy, prezes polskiego klubu hr. Raczyński, wyraził nadzieję, iż kluby Polski i Litwy, wspólnemi siłami będą dążyć do usunięcia przeszkód, które tamują automobilistom wolny przejazd między Litwą a Polską.

Zakończenie czytania projektów ustaw w Reichstagu.

BERLIN, 13. II. (Pat). Dziś Reichstag ukończył czytanie projektów ustaw, związanych z umową haską. W porównaniu z poprzedniemi dniami zainteresowanie dla dyskusji zmalało, na co wskazuje minimalna ilość obecnych na sali posłów.

Komunistyczny poseł Steecker w gwałtownych słowach zaprotestował przeciwko zapoczątkowanej przez Watykan akcji w obronie chrześcijan na obszarze Rosji sowieckiej. Proces berliński przeciwko fałszowaniu czerwońców, rewelacje socjalistycznego „Vorwaerts" o subwencjonowaniu organu centralnego niemieckiej partji komunistycznej przez ambasadę sowiecką w Berlinie — są to — zdaniem posła Steeckera — etapy przygotowań do koncentrycznego ataku międzynarodowego kapitału przeciwko Rosji sowieckiej.

Po krótkich przemówieniach kilku posłów mniejszych partyj lista mówców została zamknięta. Wszystkie projekty ustaw haskich odesłano do połączonych komisyj, a mianowicie do komisji budżetowej i komisji spraw zagranicznych Reichstagu. Następne posiedzenie Reichstagu odbędzie się we środę 19 lutego.

Represje przeciw komunistom

BERLIN, 13-II. (Pat). W dniu dzisiejszym policja berlińska opieczętowała lokal komunistycznej organizacji bojowej, która pod firmą t. zw. „kartelu antyfaszystowskiej młodej gwardji" w miejsce rozwiązanego „Czerwonego Frontu Komunistycznego" rozwijała w Berlinie oraz na prowincji ożywioną działalność. Skonfiskowano liczne dokumenty.

Sowiety subwencjonują „Berliner Rote Fahne".

BERLIN, 13. II. (Pat). W związku z rewelacjami „Vorwaerts", że centralny organ partji komunistycznej w Niemczech „Berliner Rote Fahne" otrzymuje stałą miesięczną subwencję od ambasady sowieckiej oraz sowieckiego przedstawicielstwa handlowego w Berlinie, ukazał się komunikat ambasady sowieckiej, zaprzeczający kategorycznie oskarżeniom dziennika socjalistycznego.

W odpowiedzi na to zaprzeczenie ambasady sowieckiej „Vorwaerts" w wydaniu południowem, podtrzymując swe rewelacje, donosi, że delegat partji komunistycznej w Niemczech, który przed niedawnym czasem prowadził pertrakcje w sprawie sprzedaży drukarń komunistycznych, wyraźnie stwierdził, iż ambasada sowiecka, jak i przedstawicielstwo sowieckie, abonują regularnie po 5 tysięcy egzemplarzy „Rote Fahne".

Aresztowanie redaktora „Berliner Rote Fahne".

BERLIN, 13.II. (Pat). W dniu wczorajszym policja berlińska aresztowała redaktora odpowiedzialnego „Berliner Rote Fahne" Hansberga. Jest to w ciągu ostatnich 14 dni trzeci zkolei wypadek aresztowania odpowiedzialnego redaktora naczelnego organu niemieckiej partji komunistycznej.

„Wiele hałasu o nic".

(Od naszego własnego korespondenta).

Królewiec w lutym.

W Prusach Wschodnich, a zwłaszcza w stolicy kraju—Królewcu, dzieją się w ostatnich tygodniach wielce ciekawe rzeczy, o których opinja polska koniecznie musi być poinformowana. Coprawda, każdy sezon polityczny w Niemczech bywał dotychczas „zakrapiany" sosem wschodnio-pruskim, ale sezon obecny obfituje w sporą ilość sensacyj. Oprócz tradycyjnego niejako krzyku o pomoc finansową dla Prus Wschodnich, dla jego rolnictwa, dla przemysłu i t. d. mieliśmy tu bardzo ciekawe widowisko. Na porządek dzienny polityki niemieckiej przyszła sprawa umowy likwidacyjnej polsko niemieckiej. To dało sferom nacjonalistycznym Prus Wschodnich impuls do nowej, wzmożonej, anty-polskiej akcji. Nie znając wcale treści owej umowy, protestowali nacjonaliści przeciwko niej, twierdząc, że jest ona szkodliwą dla Niemców wogóle, a dla niemieckiego wschodu w szczególności.

Jako odpowiedź niejako na pertraktacje „likwidacyjne" polsko-niemieckie, zredagowali kierownicy wszystkich sześciu prowincyj niemieckich znany już memorjał, wręczony prezydentowi Rzeszy v. Hindenburgowi, oraz wszystkim odpowiedzialnym czynnikom niemiecko-pruskim. Memorjał ów rozpętał istną orgję nacjonalistyczną i anti-polską. Mówiono ponownie, i to całkiem konkretnie o zwrocie „kurytarza pomorskiego", mówiono o konieczności zmiany granic polsko-niemieckich, mówiono o tych sprawach, jako o kwestjach zupełnie naturalnych... Wszystko było niejako w związku z umową likwidacyjną.

Równocześnie odbywały się narady haskie i genewskie. W Hadze przyjęli Niemcy plan Younga, przyjęli go z konieczności, wiedząc, że jest on dla nich korzystniejszy, aniżeli poprzednie plany finansowe. Ale nacjonaliści w Prusach Wschodnich znowu krzyczeli, co to za straszna krzywda dzieje się Prusom Wschodnim, boć pieniądze które Niemcy płacą tytułem reparacyj, winne być dane Prusom Wschodnim t. j. junkrom pruskim.

„Minister „Reichswehry" Groener zażądał, aby mu parlament uchwalił fundusze na budowę nowego, drugiego pancernika. B. Socjaliści, pod których wpływami znajdują się obecnie rządy niemieckie, odmówili kredytów na ten cel, poczęści z obowiązującej ich zasady pacyfizmu, poczęści zaś z konieczności, ze względu na zagranicę. Nacjonaliści wschodnio-pruscy okrzyknęli wtedy socjalistów jako zdrajców niemieckości, jako zdrajców Prus Wschodnich. Bo — powiadają nacjonaliści—ów pancernik B. miał służyć (słuchajcie) do... obrony Wschodnich Prus przed nieprzyjacielem... Kto tym nieprzyjacielem jest— wiadomo. A więc Prusy Wschodnie— krzyczą nacjonaliści — zostały przez socjalistów i wrogów storpedowane, zostały oddane na pastwę losu...

I oto widzimy, że ten krzyk zrobił swoje: Prusy Wschodnie są dziś na ustach całych Niemiec. Od lewicy do prawicy, cała prasa, wszyscy politycy, wszystkie stronnictwa, słowem—cała opinja niemiecka domaga się wyjątkowych jakichś przywilejów dla niemieckich prowincyj wschodnich, a szczególnie dla Prus Wschodnich, które stale, od wielu lat dziesiątek umierają, a jakoś umrzeć nie mogą...

Nie o pomoc tu jednak idzie dla rolnictwa i przemysłu, lecz jedynie o akcję antypolską. Ciekawe światło na tę sprawę rzuca ostatnio „Gazeta Olsztyńska", która przytacza cytaty pism niemieckich, które same stwierdzają, iż fundusze z „Ostpreusen-Hilfe" i „Grenzland-Fond" idą na cele polityczne. Pisał o tem hakatystyczny „Buetower Anzeiger" i kilka innych pism. Bo gdyby chodziło o faktyczną pomoc dla zagrożonych interesów ekonomicznych ludności, wówczas i **rolnicy i rzemieślnicy polscy** musieliby otrzymać odpowiednie zasiłki pieniężne dla ratowania swoich gospodarstw. Tymczasem, jak się z „Gazety Olsztyńskiej" dowiadujemy, rolników i rzemieślników narodowości polskiej omija się skrupulatnie przy rozdawaniu zasiłków państwowych, a więc zasiłków, płynących przecież z funduszów podatkowych, a więc i z krwawicy ludu polskiego w Niemczech, który spełnia nienagannie swoje obowiązki obywatelskie.

Jakżeż inaczej postępuje prasa w Polsce odnośnie do mniejszości naszej w Niemczech! O ile cała prasa niemiecka pełna jest narzekań o rzekomych krzywdach Niemców w Polsce, o tyle prasa w Polsce niewiele stosunkowo poświęca miejsca zagadnieniom mniejszości polskiej w Niemczech. To musi koniecznie zmienić się, zwłaszcza obecnie, podczas pertraktacyj likwidacyjnych i handlowych niemiecko-polskich. Nie stawiamy wcale prasy niemieckiej za wzór, gdyż fałszuje ona w wielu wypadkach prawdę. Ale idzie o rzeczowe przedstawienie sprawy, aby mniejszość nasza nie została poszkodowana i przeoczona przy pertraktacjach.

Sezon polityczny na niemieckim Wschodzie, żyjący pod wrażeniem, iż „Wschód w niebezpieczeństwie", że „Prusy Wschodnie zostały storpedowane", iż „Niemców w Polsce uciska się"—ma się ku końcowi. Po przyjęciu umowy likwidacyjnej, zapewne hakatyści pruscy wynajdą nowy szlagier sensacyjny, szlagier, dzięki któremu wymuszą nanowo od rządu berlińskiego nowe grube miljony, które zostaną zużytkowane na cele anti-republikańskie i anti-rządowe, oraz dla celów anti-polskich...

A. Kwietniowski.

Rozterka na lewicy francuskiej.

(Korespondencja własna).

Paryż, w lutym 1930 r.

Kongres francuskiej partji socjalistycznej skończył się klęską prawego skrzydła partji, które pod kierownictwem p. Paul Boncoura, od szeregu lat prowadzi w łonie partji walkę za udziałem socjalistów w rządach.

Kongres francuskiej partji socjalistycznej stał się prawdziwym terenem walki między obu nieprzejednanemi frakcjami partji, a rezultatem jego jest cicha fronda „rządowców". Zacietrzewienie walczących doszło tak daleko, że lewe skrzydło gotowe było nawet zawrzeć pakt z komunistami, dla przywrócenia problematycznej jedności frontu robotniczego, byle tylko zrobić na złość „rządowcom" i odżegnać się od prawicy. Ponadto, korzystając z większości na kongresie, lewica partji usiłowała przeprowadzić „coup de force", polegającym przedewszystkiem na tem, że decyzja o udziale w rządach miałaby w przyszłości zapaść większością dwóch trzecich głosów, a nie zwykłą większością jak to się dzieje dotychczas. Rozważniejsi jednak z przywódców lewego skrzydła spostrzegli jednak dość wcześnie, że zarówno pakt z komunistami jak i „coup de force" grozi nieuchronną jawną frondą i, ulegając argumentom p. Paul Boncoura, zatrąbili do odwrotu. Obie te kwestje jednak wywołały na kongresie niemało wrzawy. Ostatecznie, mimo iż w pierwotnem założeniu kongresu leżało definitywne załatwienie kwestji uczestniczenia socjalistów w t. zw. rządach burżuazyjnych jednak na skutek stanowiska prawego skrzydła zgodzono się, że sprawa ta rozpatrywana będzie ponownie na najbliższych wyborach, t. j. w r. 1932.

Natomiast konsekwencją najbliższą kongresu była mała rewolucja w łonie grupy parlamentarnej socjalistów. Jakkolwiek bowiem na kongresie „rządowcy" byli w mniejszości, gdyż faktycznie większość federacyj departamentalnych jest przeciw udziałowi, to jednak w grupie parlamentarnej „rządowcy" dominują nad doktrynerami w stosunku 6:3. To też po ostatnich wyborach do zarządu weszło doń 12 „rządowców" i 6 antirządowców. A ponieważ dotychczasowy dułgoletni prezes grupy, p. Leon Blum, jest doktrynerem, musiał ustąpić miejsca „rządowcowi" p. Paul Boncour.

Izba deputowanych, która z zainteresowaniem śledziła przebieg tych walk, znalazła na określenie ostatnich wydarzeń termin „zmierzch bogów", bo i drugi przywódca stronnictwa lewicy, radykał p. Daladier, niedawny kandydat na premjera, musiał ustąpić miejsca p. Chautemps, prawicowcowi.

Narazie przeto zwycięża w łonie stronnictw lewicowych orjentacja prawicowa, która może zresztą liczyć na dalsze powodzenie, bo „rządowcy" socjalistyczni zapowiedzieli już ożywioną propagandę w łonie poszczególnych federacyj departamentalnych i liczą na zwycięstwo swej idei na jednym z przyszłych kongresów. W razie zwycięstwa „rządowców" w federacjach, łatwo przyjść może do utworzenia nowego kartelu lewicy przed najbliższemi wyborami, a w rezultacie i do rządów radykalno-socjalistycznych po wyborach w r. 1932. Nie ulega bowiem wątpliwości, że do takiej kombinacji przystąpiłaby i grupa Briand-Painleve i inne pomniejsze grupy lewicowe, które z powodu uporu lewego skrzydła socjalistów dziś żadnej zdrowej kombinacji na lewicy nie widzą.

Al. Then.

W komisji konstytucyjnej.

WARSZAWA, 13.II (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji konstytucyjnej odbyło się trzecie czytanie projektu ustawy o uchyleniu ograniczeń praw narodowościowych i wyznaniowych. Referent pos. Lieberman zaznaczył, że w myśl regulaminu dyskusja i wnoszenie nowych poprawek jest niedopuszczalne i że należy przystąpić do głosowania. Pos. Lieberman przypomniał, że rząd zaproponował, aby pierwszy artykuł projektu zastąpić następującem brzmieniem: „Zawarte w przepisach prawnych, wydanych przed uzyskaniem państwowości polskiej, ograniczenia praw, jak również przywileje obywateli z tytułu ich pochodzenia, narodowości, rasy lub religji nie mają mocy obowiązującej, o ile są sprzeczne ze stanem prawnym, wynikającym przez odzyskanie państwowości polskiej, bądź też są niezgodne z postanowieniem konstytucji o równości obywateli wobec prawa, choćby takie przepisy wyjątkowo nie były uchylone wyraźnie rozporządzeniem ustawowem". Wywiązała się dyskusja formalna na temat, czy przy trzeciem czytaniu nie należy dopuścić do dyskusji i zgłoszenia nowych poprawek. Przewodniczący poseł Makowski uznał jednak słuszność stanowiska referenta i oświadczył, że wnioski mniejszości będą mogły być zgłaszane na plenum. Wiceminister sprawiedliwości Sieczkowski zaproponował zmianę tytułu ustawy, mianowicie: „Ustawa o uchyleniu przepisów wyjątkowych, związanych z pochodzeniem, narodowością, rasą i religją obywateli Rzeczypospolitej". Referent pos. Lieberman zgodził się na tę zmianę. W głosowaniu przyjęto zarówno nowy tytuł ustawy, jak też artykuł pierwszy w redakcji rządowej, artykuł drugi — że ustawa obowiązuje od dnia jej ogłoszenia, art. trzeci—że wykonanie jej poruczono p. prezesowi Rady Ministrów w porozumieniu z właściwymi ministrami. Całą ustawę w trzeciem czytaniu przyjęto.

Przystąpiono zkolei do sprawy rewizji konstytucji. Na wstępie omawiano kwestje formalne. Dyskusji ogólnej uchwalono nie przerywać, natomiast zamknięto listę mówców. Mają przemawiać posłowie: Czapiński (PPS), Bittner (Ch. D.), Kościałkowski (BB), Prager (PPS), Jędrzejewicz (BB) i Sławek (BB).

Pos. Czapiński podkreśla, że dotychczas zajmowano się głównie kwestją ustroju. Pozatem zaś jest jeszcze ważny dział praw obywatelskich i w dyskusji ta część winna być omawiana. Chodzi o kwestję własności, pracy, mniejszości narodowych, religji i szkoły. Pos. Czapiński omawia kolejno te zagadnienia, podkreślając punkt widzenia PPS. i lewicy.

Wobec nieobecności mówców, zapisanych do dyskusji, przewodniczący odłożył posiedzenie do jutra, podkreślając, że dyskusja ogólna będzie jutro zakończona.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Po posiedzeniu komisji konstytucyjnej w dniu wczorajszym odbyła się narada przewodniczącego komisji posła Makowskiego z kierownikami poszczególnych ugrupowań poselskich, na której przyjęto na propozycję posła Makowskiego następujący porządek dyskusji szczegółowej nad rewizją konstytucji: 1) Stanowisko Pana Prezydenta (rola Prezydenta, wybory P. Prezydenta, zastępstwo Prezydenta, odpowiedzialność Prezydenta). 2) Uprawnienia Prezydenta Rzplitej (w stosunku do rządu, parlamentu, sądu, wojska, spraw zagranicznych), 3) Rząd (organizacja rządu, stosunek do Prezydenta, oraz do parlamentu). 4) Sejm (wybory, tok prac, forum, interpelacje, regulaminy i t. p.), 5) Senat, (skład, stosunek do Sejmu), 6) Ustawodawstwo (inicjatywa ustawodawcza, uchwalanie ustaw w Sejmie i Senacie, ogłaszanie ustaw, weto Prezydenta, dekrety Prezydenta, Rada Senatu, trybunał konstytucyjny), 7) Kontrola finansowa, 8) Odpowiedzialność posłów i senatorów, 9) Samorządy terytorjalne i gospodarcze (największe izby gospodarcze), 10) Wymiar sprawiedliwości, 11) Prawa obywatelskie.

Po ustaleniu przez komisję konstytucyjną, w wyniku dyskusji szczegółowej, zasadniczych uchwał w granicach każdego z poszczególnych punktów wybrane zostaną podkomisje, które zajmą się ustaleniem tekstu proponowanych artykułów nowej konstytucji.

Odroczenie posiedzenia.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Wczoraj rano odbyło się posiedzenie komisji spraw zagranicznych, na którem miała być prowadzona dyskusja nad ostatniem ekspose ministra spraw zagranicznych p. Zaleskiego. Na posiedzenie komisji przybył jedynie wiceminister p. Wysocki i dyr. departamentu p. Szumlakowski. Minister spraw zagranicznych p. Zaleski na posiedzenie nie przybył. Wobec tego posiedzenie komisji pod pretekstem, że równocześnie odbywa się ważne posiedzenie komisji konstytucyjnej, oraz część członków jest równocześnie członkami komisji zagranicznej, posiedzenie odroczono do wtorku. P. min. Zaleski wygłosi na dzisiejszem posiedzeniu komisji spraw zagranicznych senatu ekspose.

SENAT POMIESZAŁ SIĘ Z SEJMEM.

Przy łamaniu wczorajszego numeru zdarzył się przykry wypadek: koniec sprawozdania z posiedzenia Senatu, włamano przez pomyłkę w środek sprawozdania z posiedzenia Sejmu.

Ustęp, rozpoczynający się od zdania: „Podłuższej dyskusji w imiennem głosowaniu projekt ustawy przyjęto...", aż do słów: „Po przerwie poseł Niedziałkowski w imieniu PPS...", dotyczy, jak to zresztą uważny czytelnik mógł sam wymiarkować, obrad w Senacie, a nie w Sejmie.



Proces Czumy.

SOSNOWIEC, 13.II. (Pat). Dziś w trzecim dniu procesu przeciwko członkom P. P. S.-lewica sąd przesłuchał dalszych kilku oskarżonych, którzy zaprzeczają jakoby prowadzili działalność wywrotową w Polsce oraz jakoby byli w kontakcie z Sowietami. Następnie zeznawali świadkowie oskarżenia komisarz Gałgankiewicz ze Stanisławowa oraz aspirant policji Olearczyk z Krakowa, którzy potwierdzają tezę oskarżenia, że P. P. S.-lewica działała wspólnie z partjami wywrotowemi.

Kryzys aprowizacyjny w Rosji.

MOSKWA, 13. II. (Pat.) Kryzys aprowizacyjny, panujący w Rosji od dłuższego czasu, przybrał ostatnio wyjątkowo ostrą formę. Brak na rynku zupełnie nabiału. Są duże trudności w dostawie mięsa, jarzyn i ryb. Owoców zupełnie niema. Kierownictwo aparatu aprowizacyjnego przewiduje pogorszenie się sytuacji w najbliższym czasie. Przewodniczący t. zw. Miasosojuzu Kornicyn wystosował przed paru dniami pismo do centralnego komitetu partji oraz do komisarjatu ludowego dla handlu, stwierdzając, że sytuacja na rynku mięsnym przedstawia się katastrofalnie i że główne centra przemysłowe mogą znaleźć się wkrótce bez mięsa. Kornicyn prosi o wydanie specjalnych zarządzeń, umożliwiających wypełnienie planu aprowizacyjnego dla większych środowisk przemysłowych.

Pod przymusem.

PARYŻ, 12.II. (ATE) Ag. „Radjo" donosi, że b. min. maryn. z czasów carskich, adm. Grigorowicz 80 l. starzec który od czterech lat mieszkał we Francji, otrzymał od rządu moskiewskiego rozkaz natychmiastowego powrotu do Rosji, gdyż w przeciwnym razie rodzina jego bawiąca w ZSSR będzie uwięziona. Niewiadomo, jakie są motywy tej decyzji rządu sowieckiego. „Echo de Paris" omawiając ten fakt podkreśla, że jest on nowym dowodem konieczności zerwania stosunków dyplomatycznych z Rosją sowiecką.

Wysoka nagroda za wykrycie sprawców zamachu.

RZYM, 13.II. (Pat). Mussolini postanowił przeznaczyć nagrodę w wysokości 100 tys. lirów za wykrycie sprawców zamachu na redakcję wychodzącego w Trieście dziennika włoskiego.

Aresztowano, czy nie?

PARYŻ, 13 II. (Pat). W kołach miarodajnych oświadczają, iż jest całkowicie bezpodstawną pogłoska o aresztowaniu drugiego sekretarza ambasady sowieckiej w Paryżu.

Pod zarzutem zdrady stanu.

BERLIN, 13.II (Pat). Na zarządzenie nadprokuratora trybunału Rzeszy aresztowany został dziś pod zarzutem zdrady stanu redaktor odpowiedzialny komunistycznej „Hamburger Volksztg." Hoffmann.

Nowa bójka Heimwehry z socjalistami.

WIEDEŃ, 13/II. (Pat). W miejscowości Egenburg pod Gracem, która już z początkiem lutego była widownią strzelaniny między Heimwehrą a socjalistami, doszło wczoraj w nocy znowu do awantur na tle politycznem.

Prsed lokalem, gdzie odbywało się zgromadzenie Heimwehry, zebrała się znaczna liczba jej przeciwników politycznych, którzy usiłowali wtargnąć do lokalu. Żandarmerja utworzyła kordon i musiała kilkakrotnie rozpędzać bagnetami tłum.

Jeden z oddziałów Heimwehry, wracający ze zgromadzenia, został zaatakowany przez socjalistów i obrzucony kamieniami. Członkowie Heimwehry odpowiedzieli strzałami, które jednak nikogo nie raniły. Awantury trwały do godziny 3-ej nad ranem.

—:—

Różnokolorowe niebezpieczeństwa.

Mimo, iż rasa biała definitywnie zawojowała świat i narzuciła swą cywilizację innym rasom, częstokroć poto jedynie, by je wyniszczyć doszczętnie, jak to zrobiła z czerwonoskórymi w Ameryce, to jednak raz po raz są jakby fale: mody? Wpływów? Nacisku? Ze strony czarnych lub żółtych. Od 300 lat pociąg do egzotycznych tematów w literaturze, sztuce i filozofji waha się między Afryką i Dalekim Wschodem. Podoba się, jest opiewany, wchodzi w styl Europejczyków negr, czarny, ze swemi fetyszami, paciorkami i jazzem, lub Chińczyk—Japończyk z haftami, lakami, chryzantemą i Fudżijamą, kimonem i warkoczem.

Winetu, czerwonoskóry gentlemen, przeżył się, wymierają powoli i tragicznie ostatnie pokolenia Siuxów i Huronów w „rezerwatach" Stanów Zjednoczonych, a Sokole Oko, przyjaciel Delavarów i inni bohaterowie Coopera i Mainreida zamiast zdejmować skalpy z bladych twarzy, sprzedają pocztówki. Już więcej uwagi zwracają na siebie Hindusi, ze swym głuchym fermentem niepodległościowym, wzrastającym przy silnej podniecie rozwijających się uczuć patrjotycznych z jednej, a agitacji komunistycznej z drugiej strony. Niekoronowany król —prorok—filozof Ghandi, słynny, tłumaczony na wszystkie języki Rabindranath Tagore, oswajają Europę z faktem, który może lada dzień stać się dokonanym: oderwanie się Indyj od Anglji i zamienienie tej bogatej domeny w niepodległą krainę. Ten lud dziesiątkowany przez zarazy, głody i ukąszenia gadów, wziął z cywilizacji angielskiej tyle, ile mu było potrzeba do obrony własnej, przez młodzież kształconą w europejskich uniwersytetach zaopatrzył się we własnych profesorów, techników i wojskowych, ci podjęli dawne idee niepodległościowe i starają się wstrząsnąć apatją rodaków, odbywając kongresy i prowadząc akcję wyraźnie antyangielską.

O Chinach piszą Francuzi nie od dzisiaj, jako o żółtem niebezpieczeństwie, strasząc Europę możliwością nowej Dżyngishaniady, gdy zdobywszy pewne elementy naszej cywilizacji te miljonowe masy dławiące się u siebie, fanatyczne i okrutne, rzucą się naprzód by szukać, jak od wieków się dzieje: miejsca i chleba.

W swej książce *Zdobywcy* A. Malraux pisze o potędze fanatyzmu chińskiego, wzmocnionego jeszcze ideologją komunistów rosyjskich. Nienawiść do Anglji i tu się objawia potwornie wyolbrzymiała, zdolna zrzucić piętno europeizacji z Chin, komuniści pracują, kulisi są zawsze głodni, a obok wielkich kantorów bankowych i handlowych w Kantonie i Tonkinie, roi się i kłębi wielka gromada żółtych, okrutnych sekt i związków tajemniczych, nieznanych i niepojętnych dla Europejczyka, a gotowych do skoku na niego, jak zaczajona pantera. To żółte niebezpieczeństwo, czające się za plecami tego wielkiego kotła czarownic, jakim jest dziś Rosja, gdzie się smarzą i warzą piekielne zaiste philtry, również nie bez reszty przeznaczone na użytek wewnętrzny, gdy się zastosuje *in externe*, my pierwsi doświadczymy na sobie skutków leku i metody. Opary tych warzelni bezbożników, komunistów, metod walki z wszelkiemi wyznaniami, z kościołami, nawet pod względem architektury, dzwonów, dzieł sztuki i t. p. wonie wschodnie jednem słowem, przesiąkają, filtrują się do nas powoli, przy silnym, zdrowym i samorzutnym odporze społeczeństwa, ale stale, potrochu, zaszczepiając swój jad w nasze organizmy.

Jeśli się nie ma w sobie jakiejś „anteny" nastawionej na odczuwanie fal bolszewizmu, to się w tem nie można szybko zorjentować, ale jeśli się na te właśnie objawy ma zwróconą specjalną uwagę, to się je widzi aż nazbyt często, w drobnych nawet sprawach, codziennego obcowania z ludźmi. Bolszewizm jest w nas i koło nas więcej niż przypuszczamy, bo najdziksze, najbardziej sprzeczne z przyrodzonym instynktem człowieka idee, (a bolszewizm jest taką sztuczną teorją, której nie może przyjąć inaczej żadne społeczeństwo chyba mu się je wszczepi w potokach krwi, gwałtem i tyranją), otóż mimo to, wszelkie idee nowe, fanatyczne, silne emanują koło siebie, promieniują i coś się z nich przedostaje przez wszystkie kordony.

Niebezpieczeństwo czarne, narazie, nie Europie zagraża, ale Ameryce i poniekąd kolonjom europejskim. Stany Zjednoczone, jak wiadomo, podzieliły się w poglądach na zniesienie niewolnictwa i północne, pod wodzą Lincolna, biły się z południowemi o uznanie w murzynie człowieka, a nie bydlęcia robo czego i towaru. Zniesienie niewolnictwa nastąpiło w 1860 r. Dziś, mimo zrównania w prawach ostracyzm w stosunkach do murzynów i ludzi kolorowych jest w Ameryce posunięty do granic możliwości. Choćby murzyn był doktorem, uczonym, artystą, ba, królem Liberji, nie dadzą mu wejść do restauracji, do wagonu, do miejsc w teatrze zarezerwowanych dla białych. Oni mówią że to obrona rasy. Ale z tego wynika zrzeszanie się i jednoczenie czarnych pod hasłem międzynarodowem, a mającem na celu popieranie Murzynów w całym świecie. Mają swoje dzienniki, pieniądze, zaczynają zapominać o podziałach na plemiona pod wodzą kacyków - ludożerców, ale czują się już jednym, wielkim czarnym *narodem*, bez względu na to, czy w Afryce czy w Ameryce zamieszkują „Urządzają światowe kongresy obejmujące delegatów z całego świata, nazywa się to Międzynarodowe Zrzeszenie Ludów Murzyńskich Całego Świata, a dzieje się przy poparciu Stowarzyszenia dla postępu murzyńskiego. Tego roku odbywał się w Jamajce w Kingston szósty kongres tego rodzaju" pisze w n rze 5. 1930. Świata prof. Juljan Makarewicz w ciekawym swym artykule, z którego czerpiemy te wiadomości. Czarni chcą być narodem uznanym przez Ligę Narodów, do której okazuje się, zgłaszali trzykrotnie swe w tym względzie pretensje. Ruchem tym przewodzi Markus Garvey, piszący o przeszłości Negrów, ich historji, cywilizacji, którą dali białym i t. p. Obecnie przy braku wspólnych tradycyj historycznych, przy silnym zróżniczkowaniu wyznaniowem, o czem też była mowa na kongresach, trudno się czarnym spoić w zwarty naród. Ale ruch w tym kierunku zapoczątkowany i w dzielnicy czarnych, która niby średniowieczne Ghetto żydowskie istnieje w New Yorku, wygłaszają przygodni mówcy płomienne mowy o tem, że Afryka musi wrócić w całości pod panownie czarnych, że Murzyni amerykańscy o to walczyć powinni by ich biali nie wyzyskiwali, nie zabierali im bogactw, ziemi i stanowisk.

Zwykła kolej rzeczy: biali rabując czarnym ich bogactwa dawali wzamian inne, (z dobrodziejstwem inwentarza), cywilizację z jej truciznami i odtrutkami. A dziś nauczeni metod białych, pojąwszy ich naukę, prawa, systemy i stopień komfortu, czarni domagają się dla siebie równego miejsca na świecie. Ruch ten jest niejako dwojaki: w kolonjach afrykańskich rozmaitych państw europejskich i wśród Negrów amerykańskich. I jeden i drugi mają na celu obronę przed wyzyskiem ze strony białych, zdobycie jak najszerszych praw, odzyskanie zajętych przez białych terenów. Rezultatem tej propagandy jest szerząca się coraz wyraźniej nienawiść wśród ludzi kolorowych i niebawem służący *bon negre* wujaszek Tom p. Beecher-Stone przejdzie do legendy, natomiast znamienną jest statystyka np. Departamentu Policji w Detroit Mich za 1928 r., gdzie we wszystkich przestępstwach, nie wyłączając zbrodni, murzyni stanowią ogromną przewagę nad białymi. Wygląda to jak walka dwóch ras: białej i czarnej, w obrębie jednego państwa.

Książki o czarnych lądach i ludziach piszą różni autorzy niemieccy, francuscy, polscy, holenderscy. Doskonałą jest powieść Karola van Vechten *Nigger Heaven*, słynna Pawła Morand *Magie noire* i *Paris Tombrukton* (podróż do Afryki), Clary Goll *Negr Jupiter porywa Europę*, Ossendowskiego książki o Afryce, starają się wytłumaczyć białym tajemniczą duszę czarnoskórych, mających tak świeże tradycje potwornych przesądów, nie gorszych i nie wstrętniejszych niż nasze, coprawda nie innych nawet w swej naturze... Bo czyż biała rasa nie jest równie okrutna, wyniszczająca wrogów, pastwiąca się nad niewinnemi, przewrotna, rozpustna, umęczająca i nienawidząca bliźniego w imię fikcji, czyż nie wytraca się w razie wojen skuteczniej trującemi gazami, niż te plemiona zatrutemi strzałami? Czyż nie ma najgłupszych fetyszów, czyż kobiety białe nie torturują się w imię mody, jak te afrykanki rozciągające sobie wargi czy uszy i nacinające skórę, by ją napuszczać farbami do tatuażu?

Cała różnica w zewnętrznej formie, tak różnej, iż natury rzeczy nie daje odkryć i pojąć i z tego całe nieporozumienie, ale pod głębszym czy płytszym pokostem t. zw. cywilizacji, żyją niezmienne od czasów jaskiniowych instynkty, te same, nietylko wspólne wszystkim narodom i rasom, ale całej przyrodzie, w wielu tylko okolicznościach spaczonej i zwyrodniałej u człowieka. Dlatego to ludzie między sobą muszą się umieć i nauczyć wreszcie porozumieć inaczej, niż zapomocą żelaza i ognia.

H. R.

WIEŚCI i OBRAZKI z KRAJU

Niezwykle zuchwały napad wilka.

Wpobliżu wsi Zdzieniszki gminy szydłowskiej, miał miejsce niezwykły wypadek.. Na przechodzącego 12-letniego Kazimierza Downara napadł wilk.

Na krzyk napadniętego nadbiegło kilku przechodniów przyczem jeden z nich celnym strzałem zabił czworonożnego napastnika.

Dzięki szybkiej i skutecznej pomocy Downar został uwolniony od niechybnej śmierci. Stan jego jest jednak, wskutek odniesionych ran bardzo poważny.

Samobójstwo młodej dziewczyny.

W kolonji Łuczino, gm. bruzdowskiej popełniła samobójstwo przez powieszenie się 17-letnia służąca Anastazja Butrymowiczówna. Przyczyna nieustalona.

Pożary.

We wsi Chorzowo, gm. mołodeczańskiej z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem spaliła się część domu oraz zabudowania gospodarskie Kazimierza Horoszki. Straty wynoszą przeszło 4.000 zł.

W nocy z 7 na 8 b. m. w kolonji Szyszki, gm. hermanowickiej, wskutek pozostawienia ognia bez dozoru spaliła się suszarnia lnu Jana Żuka. Straty wynoszą tysiąc kilkaset zł.

Zamachu zbrodniczego nie było.

Donosiliśmy niedawno o wybuchu w młynie Franciszka Czapskiego w Żupranach, przyczem zachodziło podejrzenie, że przyczyna był zbrodniczy zamach. Dochodzeniem ustalono, że zamachu takiego nie było, zaś przyczyną było wadliwe urządzenie kamienia młyńskiego.

WILEJKA

+ **Ze Związku Strzeleckiego.** W dniu 8 lutego r.b. Sekcja Teatralna Związku Strzeleckiego w Wilejce odegrała przy szczelnie wypełnionej sali Świetlicy komedję w 3-ch aktach p. t. „Małżeństwo Loli".

W pracy amatorów strzelców widać postęp, bowiem przedstawienie wypadło b. dobrze. Amatorzy, ku ogólnemu zadowoleniu, potrafili opanować sztukę i bez zarzutów wywiązać się ze swych ról, dowodem czego mogą posłużyć długotrwałe oklaski widowni.

Po przedstawieniu w gronie zaproszonych gości odbyła się wieczornica taneczna, która w miłym nastroju, przy dźwiękach orkiestry 10 Baonu K. O. P., przeciągnęła się do rana.

RADUŃ

+ **Koła Młodzieży Wiejskiej w Raduniu.** Pisząc tych parę słów o pracy Młodzieży Wiejskiej w gminie raduńskiej, powiatu lidzkiego, pragnąbym utorować drogę dla uciążliwej pracy organizacyjnej na naszych ziemiach, gdzie pomimo wysiłków ze strony społeczeństwa jeszcze często można się spotkać z trudnościami stawianemi przez poszczególne jednostki naszego społeczeństwa.

W okresie zimowym bieżącego roku zorganizowano 5 Kół Młodzieży Wiejskiej w Raduniu, Możejkach, Bartoszyszkach, Pomiedzi i Skirejkach, organizując zarazem w Raduniu Związek Sąsiedzki, do którego wybrano prezydjum składające się z 3-ch osób i po 2-ch delegatów z każdego Koła.

Wszystkie te Koła, liczące już obecnie 176 członków, mają na celu wyrobienie z młodzieży dobrych obywateli, pracowników społecznych i praktycznych rolników, któżyby nauczyli się pracować cierpliwie, mając na uwadze, że tylko wspólnym wysiłkiem będą mogli czegoś dokonać.

W ostatnim czasie przeprowadzono 9 zebrań ogólnych, odbyło kursy przedkonkursowe i ogólne w Raduniu, Bartoszyszkach i Skirejkach.

W Raduniu zorganizowano dobrze prosperującą sekcję teatralną, której duszą jest miejscowy nauczyciel p. Robe. W Skirejkach i Polesiu nowozorganizowane Kółka Teatralne zrobiły już pierwsze kroki i odegrały 2 przedstawienia z dużem powodzeniem, z których czystego dochodu uzyskano w kwocie 54 zł. Również w Skirejkach zorganizowano dla dziewcząt kursy kroju i szycia, na które zapisało się 14 uczenic.

Bibljoteka Kółka Rolniczego, w której znajduje się dość spora ilość podręczników dla konkursów, wędruje częściami od Koła do Koła. Z nastaniem wiosny młodzież przystępuje do konkursów z dziedziny uprawy kartofli, buraków, kapusty, hodowli drobiu i prosiaków.

Przyznać należy, że Rada Gminna, mając na względzie wychowanie swojej młodzieży i danie jej odpowiedniego przygotowania do ciężkiej pracy obywatelskiej i rolniczej, bardzo chętnie przychodzi z wydatną pomocą gotówkową zarówno przy urządzaniu kursów jak i konkursów rolniczych. Jak widać z powyższego praca na terenie gminy raduńskiej zaczyna powoli wchodzić na odpowiednie tory.

To też nie chce się wprost wierzyć by jeszcze wśród społeczeństwa znajdowały się jednostki, któreby tę pracę swem postępowaniem uniemożliwiały. A jednak—tak jest w Raduniu. Często słyszymy tutaj gromy z ambony właśnie na te organizacje społeczne. I co złego może widzieć duszpasterz w Kole Młodzieży Wiejskiej lub innej pożytecznej organizacji społecznej? Czyż młodzież w wolnych chwilach ma szukać rozrywki po karczmach, jak to niegdyś bywało, zamiast szukać jej w Kole Młodzieży Wiejskiej, czy też w innej organizacji, uczęszczając na pogadanki, odczyty, przedstawienia i całkiem zbożne zabawy?

Niesłuszne są więc słowa naszego duszpasterza wypowiedziane podczas kazania „na jakieś tam Koła masz pieniądze, a na kościół to niema". Wkładka wysokości 1 zł. rocznie przynosi wiele korzyści młodzieży, gdyż z tych kół, nasza młodzież wynosi pewien zasób korzystnych wiadomości. Gospodyni, którą nauczono za młodych lat szyć, gotować i t. p. chętnie odda datek na kościół, gdy nie będzie potrzebowała płacić szwaczkom za szycie.

Należy się więc słusznie naszej młodzieży słowo błogosławieństwa w pracy, a nie przekleństwa. Za blisko granice naszych wrogów, by pozostawiać młodzież niezorganizowaną i nieuspołecznioną, samopas chodzącą. Właśnie takie organizacje muszą hartować ducha młodzieży naszej, by nie zatruł je jad płynący ze wschodu.

Obowiązkiem więc duszpasterza jest do pomagać w pracy i rozwijaniu organizacyj społecznych na terenie swojej parafji, a nie burzenie tego co wspólnym wysiłkiem tak długo budowano. **Parafjanin.**

LANDWARÓW

+ **Życie kulturalne Landwarowa.** Tydzień ostatni przyniósł w sobotę 8 b. m. wieczornicę harcerską zorganizowaną i prowadzoną przez wodza harcerskiej „Orlej Gromady" w Landwarowie „Płowego Sępa". Wzorowa, pełna humoru brać bawiła się przyzwoicie i wesoło, ku własnemu zadowoleniu i uciesze ojców.

W niedzielę 9 b. m. odbyło się po raz pierwszy przedstawienie sztuki ludowej ze śpiewami p. t. „Łobzowianie". W sali „Ogniska" oświatowego zebrał się cały Landwarów, aby zobaczyć „premjerę". Piękna gra artystów, śpiewy, oryginalne krakowskie kostjumy, zyskały uznanie, a co nawet więcej, wyciskały u widzów łzy ze wzruszenia.

Znaczenie tego rodzaju sztuk ludowych jest bardzo wielkie, zwłaszcza jeżeli są dobrze wystawione. Tym razem kółko amatorskie 3 baonu K. O. P. przy współudziale inteligencji miejscowej, a pod kierownictwem niezmordowanego kpt. Trepiaka, zdobyło zasłużoną nagrodę w postaci uznania.

Z pośród grających na pierwszy plan wybija się utalentowana Zosia (kpt. Trepiakowa), pięknie śpiewająca, a z mężczyzn Paweł (sierż. Michałowski) — oboje zdradzający widzom bardzo wielkie zdolności artystyczne.

Inne role odegrane również świetnie przez panie: Dulębową, Foremską, Lizakowską, i pp. Łaszewskiego, Dobrogosta, Orylskiego, Podgórskiego i in.

W niedługim czasie zobaczy Landwarów tych samych artystów-amatorów na scenie „Ogniska", jako obsadę nowej sztuki, którą narazie trzymają w tajemnicy.

Życząc w dalszej pracy „Szczęść Boże" — czekamy. **Lud.**

Z POGRANICZA

+ **Nieudana ucieczka dezerterów.** Na odcinku granicznym Łoździeje, zatrzymano 2 osobników Żydów, którzy usiłowali zbiec do Litwy przed poborem.

Akt errekcyjny stacji pomp w Wilnie.

(Wspomnienia z niedawnej przeszłości).

Roboty kanalizacyjne i wodociągowe w Wilnie, tak jak i całe życie społeczno-narodowe, odbywały się pod specjalną opieką rządu rosyjskiego i w atmosferze polityki rusyfikacyjnej do tego stopnia, że nawet moja nominacja na stanowisko naczelnego inżyniera budowy była jakiś czas kwestjonowana i tylko uporowi ówczesnego prezydenta miasta Michała Węsławskiego należy przypisać, że mnie wreszcie gubernator wileński w listopadzie 1911 roku na tem stanowisku zatwierdził.

Stanowisko ś. p. Węsławskiego, jako prezydenta miasta było niezmiernie trudne: musiał on stale lawirować między rusyfikacyjnemi zakusami, a istotnemi potrzebami ludności polskiej, a w Radzie Miejskiej między Rosjanami i Żydami. To też, kiedy w maju 1912 r. rozpoczęto roboty kanalizacyjne przez opuszczenie pierwszej rury 1 metrowej średnicy na ówczesnym Piatnickim zaułku (na Łotoczku) i na brzegu Wilejki, prezydent miasta musiał urządzić poświęcenie robót przez miejscowe duchowieństwo prawosławne. Aktu errekcyjnego wówczas nie sporządzano.

Zato, kiedy w 2 miesiące później rozpoczęliśmy budowę stacji pomp w ogrodzie Bernardyńskim, sporządziliśmy w wielkiej tajemnicy akt errekcyjny, załączony tutaj, który w jeszcze większej tajemnicy, tylko przy udziale jednego zaufanego murarza został zamurowany w fundamencie tego gmachu. Oczywiście o udziale duchowieństwa, a nawet władz miejskich nie mogło być mowy. Dokument spisany na pergaminie wraz z kilku monetami zamknięty został w hermetycznym słoju szklanym. Treść jego jest następująca:

„Wilno dnia 11/24 lipca 1912 r. W dniu dzisiejszym położono kamień węgielny fundamentów pod budynek w ogrodzie Bernardyńskim dla urządzenia w nim stacji pomp wodociągów wileńskich.

Miasto liczy obecnie 235.000 mieszkańców, a wodociągi zaprojektowane są na 30 680 metr. sześć. na dobę dla 350.000 mieszkańców.

Budowa zapoczątkowana została przez Zarząd Miejski, który się składa z następujących osób:

Prezydent miasta — Michał Węsławski;

Zastępca prezydenta — Konrad Niedziałkowski;

Członek Zarządu do spraw budowy kanalizacji i wodociągów — Andrzej Tupalski;

Członek Zarządu do spraw budownictwa miejskiego — Ksawery Zubowicz;

Członek Zarządu do spraw ekonomicznych—Michał Dobrowolski;

Członek Zarządu do spraw handlu—Ludwik Karpowicz;

Budowa prowadzona jest podług projektu i pod kierunkiem głównego inżyniera Edwarda Szenfelda przy pomocniczym udziale inżyniera Bolesława Szwengrubena i technika budowlanego Edwarda Auca.

Biuro techniczne składa się z następujących osób: kierownika inżyniera Gabryela Sokołowskiego, inżynierów: Stefana Kajrysa *), Stanisława Doboszyńskiego, Kazimierza Łaszkiewicza i techników: Czesława Zarzyckiego, Piotra Kremera, Aleksandra Wasilewskiego i Kazimierza Żejmy. Kancelarja prowadzona przez inżyniera Józefa Litauera przy udziale Mieczysława Wiercińskiego, Joachima Gorskiego i Maryi Kaczkowskiej.

Elewacya budynku opracowana przez technika Kazimierza Zimermana.

Założenie kamienia węgielnego odbywa się bez przyjętych w Polsce ceremonji z powodu istniejącego położenia politycznego Kraju".

(Podpisy).

Wyżej wymieniony skład Zarządu miasta wymarł w całości, reszta osób rozsiała się po świecie, tylko 2 osoby p.p. Sokołowski i Doboszyński pozostają nadal na odpowiednich stanowiskach w Magistracie m. Wilna. O wielu nie wiem, gdzie się znajdują. Ale niech mi wolno będzie stwierdzić na tem miejscu, że przez czas od 1.XII—1911 do 26.V—1916 roku byli mi dzielnymi pomocnikami w dziele urządzenia wodociągów i kanalizacji miasta Wilna, zawsze ich wspominam z szacunkiem dla ich sumiennej i uczciwej pracy i składam im za to podziękowanie najserdeczniejsze.

Inż. Edward Szenfeld

*) Stefan Kajrys wybitny socjalista litewski, działacz obecnie opozycyjny w państwie litewskiem w Kownie.

Z Muzyki

„Krakowiacy i Górale" W. Bogusławskiego z muzyką K. Kurpińskiego.

Okres działalności naszych kompozytorów z końca XVIII-go i początku XIX-go stulecia, Stefani'ego, Elsnera i Kurpińskiego jest ciekawym objawem zmagania się w dziedzinie opery wpływów przeważającego wówczas i hypnotyzującego niejako stylu muzyki włoskiej z rodzącym się instynktem i poczuciem potrzeby oparcia twórczości muzycznej na pierwiastkach narodowych.

Zdrowe to i racjonalne przebudzenie świadomości narodowej w muzyce Elsnera, Stefaniego, czy Kurpińskiego znajduje narazie swój wyraz w stronie formalnej: rytmice, wprowadzeniu pieśni ludowej w jej najprymitywniejszej formie, nie przepajając całości głębszemi pierwiastkami szczerego, rzetelnego odczucia istotnych właściwości muzyki narodowej polskiej.

Taką muzykę—z ducha polskości poczętą, a do prawdziwie artystycznego znaczenia doprowadzoną, — dał później nawet Moniuszko.

Ciekawe jednak i godne szacunku są wysiłki ich protagonistów na tem polu. Bądź co bądź „Krakowiacy i Górale" Bogusławskiego, początkowo z muzyką Jana Stefaniego, wystawione po raz pierwszy w Warszawie w r. 1794, były jedną z pierwszych oper polskich o pierwiastku ludowym.

Ta sama opera z tekstem Bogusławskiego i J. N. Kamińskiego z muzyką Kurpińskiego była dalszym ciągiem zmagania się „włoszczyzny" z polskością na terenie opery w Polsce, choć jeszcze w formie dość prymitywnej Komedjo-opery.

„Krakowiaków i Górali" usłyszeliśmy, jako ostatnią premjerę Teatru Miejskiego na Pohulance. I znowu utwór ten uległ nowym przeobrażeniom, zresztą zupełnie wskazanym, w kierunku zaktualizowania dowolnych wkładek, które miały miejsce przy wszystkich dawniejszych wystawieniach, od czasu powstania dzieła. A więc: układ sceniczny wprowadził niesłabnące ożywienie akcji wszystkich aktów; prolog i epilog dał pole do aktualnych apostrof „ad publicum", strona dekoracyjna, zaprojektowana i wykonana nadzwyczaj pomysłowo, dała moc wrażeń wzrokowych; i, wreszcie, muzyka, zajmująca w tej komedjo-operze zgoła nie pierwszoplanowe, lecz stylowo stosowane miejsce, dana była w opracowaniu odświeżonem, nie zatracając swego charakteru prymitywu.

Naogół mieliśmy widowisko, porywające barwnością, artystycznie stylizowane, zaciekawiające od początku do końca świetnem odtworzeniem wszystkich scen, szczególniej zespołowych, przepojone swojskością kolorów, dźwięków i typów. Zbytecznem byłoby podkreślać wzorowe wykonanie poszczególnych ról—ta strona przedstawień naszych teatrów jest zwykle na wysokim poziomie staranności. Co się tyczy wokalnej interpretacji, to nie można do niej stosować bezwzględnych wymagań, stawianych widowiskom „operowym", z tego względu, że zwyczajem utartym, odtwórcami „Krakowiaków i Górali" są artyści dramatyczni, obarczeni koniecznością wykonywania także i śpiewnych partyj swoich ról. Przyjąć więc od nich należy w tym zakresie to, co dają z dobrą wolą. A że (w takiem rozumieniu) dali artyści naogół wykonanie nierażące, więc nie osłabili wrażenia całości, jako widowiska prawdziwie pięknego. Przyjmowani więc byli nadwyraz gorącemi oklaskami, przeznaczonemi w ogromnej mierze—pryncypalnym realizatorom widowiska: reżyserowi p. Nowakowskiemu, autorowi pomysłów dekoracyjnych p. Różańskiemu i kierownikowi części muzycznej, p. Dziewulskiemu. **Z. B.**

KRONIKA

Piątek **14** Lutego	Dziś: Walentego i Zenona. Jutro: Faustyna i Jowity. Wschód słońca—g. 6 m. 55 Zachód —g. 16 m. 46

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 13 II—1930 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 765
Temperatura średnia: — + 1
„ najwyższa: + 1
„ najniższa: — 0° C
Opad w milimetrach: —
Wiatr przeważający: zachodni.
Tendencja barom.: stan stały.
Uwagi: pochmurno.

URZĘDOWA

— **Przeniesienie w stan spoczynku.** Radca wojewódzki w Wilnie, w urzędzie wojewódzkim p. Makarow, pozostający ostatnio w stanie nieczynnym, zostanie przeniesiony w stan spoczynku.

MIEJSKA

— **Uregulowanie ewidencji ludności.** Centralne biuro adresowo-meldunkowe przystąpiło w ostatnich czasach do uregulowania ewidencji ludności, gdyż skutkiem niedostatecznego stosowania się ludności do przepisów meldunkowych, ewidencja ta pozostawiała dotąd wiele do życzenia. Biuro wspomniane rozpoczęło w celu usunięcia tych braków specjalne prace i wydało stosowne zarządzenia.

Jest obowiązkiem obywatelskim każdego mieszkańca m. Wilna i własny jego interes wymaga, ażeby wszyscy, którzy przeprowadzają się na nowe mieszkania, wyjeżdżają, lub przyjeżdżają do Wilna, stosowali się ściśle do przepisów meldunkowych, podawali dokładnie nazwiska swe i daty personalne, przez co ułatwia prace biura meldunkowego, oraz umożliwią informowanie mieszkańców o adresach poszukiwanych osób. Doniedawna jeszcze bywały wypadki iż jedna i ta sama osoba figurowała w biurze adresowym, jako zamieszkała jednocześnie w kilkunastu, czy kilkudziesięciu domach. Ogół mieszkańców winien zrozumieć, że nie wykonując przepisów meldunkowych, popiera w ten sposób bandytów, dezerterów, szpiegów i t. p. elementy, umożliwiając im ukrywanie się przed okiem bezpieczeństwa.

Odpowiedzialność za to spoczywa przedewszystkiem na właścicielach i zarządzających domami, którzy w poczuciu obywatelskiego obowiązku winni dbać o to, aby wszyscy nowi lokatorzy byli punktualnie meldowani w biurach meldunkowych, tak samo osoby wyjeżdżające. Właściciele i rządcy domów narażają się również na odpowiedzialność karną. Jak się dowiadujemy starostwo grodzkie m. Wilna ukarało w ostatnich czasach szereg właścicieli domów i zarządzających domami za lekceważenie przepisów meldunkowych i za spóźnione meldowanie lub wymeldowanie lokatorów i sublokatorów. Starostwo grodzkie nałożyło na opieszałych właścicieli domów wysokie grzywny, a w niektórych wypadkach nawet karę bezwzględnego aresztu.

— **Meldunki i wymeldunki są bezpłatne.** Ponieważ miały miejsce liczne wypadki pobierania przez dozorców domów od lokatorów za zameldowanie i wymeldowanie w biurach meldunkowych opłaty po 50 gr., a nawet po jednym złotym — centralne biuro adresowo-meldunkowe m. Wilna wyjaśniło, iż wszelkie meldunki są bezpłatne, a tylko za drukowane kartki zameldowania lub wymeldowania pobiera się opłatę w kwocie 10 gr. za sztukę.

— **Usprawnienie działalności miejskiego pogotowia ratunkowego.** Magistrat m. Wilna zakupił ostatnio dla potrzeb pogotowia ratunkowego nowy stół opatrunkowy oraz cały szereg niezbędnych przyrządów medycznych.

Czas jednak pomyśleć i o nowej karetce samochodowej, gdyż przydzielone do dyspozycji pogotowia środki lokomocji nie zawsze mogą wywiązać się w zadawalniający sposób ze swego zadania.

— **Roboty kanalizacyjno-wodociągowe.** Sekcja techniczna magistratu przystąpiła w dniu wczorajszym do robót kanalizacyjnych na ulicy Kijowskiej na odcinku od ul. Słowackiego do Piłsudskiego. Ponadto prowadzone są obecnie roboty kanalizacyjne na odcinku ulicy Bakszta, od Wielkiej do Sawicz.

Roboty nad zakładaniem wodociągów prowadzone są wyłącznie na ulicy Nowogródzkiej i Rossa.

Ogółem magistrat na robotach powyższych zatrudnia 200 robotników.

— **Nowe maksym. ceny na mąkę i chleb.** Starostwo grodzkie ustaliło w dniu wczorajszym następujące maksymalne ceny: na mąkę żytnią 70 proc. (pytlowa) 39 gr. za klg., na mąkę żytnią 98 proc. (razowa) — 26 gr. kilogram., chleb 70 proc. (pytlowy) 42 gr. klg., chleb 98 proc. (razowy) — 30 gr. kilogram. Winni pobierania cen wyższych pociągnięci będą do odpowiedzialności administracyjno-karnej.

Ceny powyższe obowiązują począwszy od dnia 15 lutego r. b.

— **Uregulowanie cen w restauracjach.** Dowiadujemy się, że urząd wojewódzki zażądał wykazu cen, które pobierają restauracje wileńskie za podawane dania. Ma to związek z koniecznością obniżenia cen w niektórych restauracjach, na które będzie zwrócona specjalna uwaga władz.

WOJSKOWA

— **Zmiana na stanowisku szefa sztabu brygady K. O. P. Wilno.** Dotychczasowy szef sztabu brygady K. O. P. Wilno, mjr. dyplomowany Wasilewski powołany został do Warszawy, do dyspozycji sztabu głównego.

Na miejsce mjr. Wasilewskiego mianowany został na stanowisko szefa sztabu brygady K. O. P. Wilno, mjr. dypl. Szymkiewicz, który przybył już do Wilna i przystąpił do pełnienia swych funkcyj.

— **Wcielanie do szeregów pozostałego kontyngentu rocznika 1908-go.** Jak się dowiadujemy, wcielenie do szeregów poborowych rocznika 1908-go, zakwalifikowanych do artylerji nastąpi w dniach 27 i 28 b. m.

Poborowi tego rocznika, zakwalifikowani do piechoty zostaną wcieleni w marcu r. b.

— **Dodatkowa komisja poborowa.** Najbliższe posiedzenie dodatkowej komisji poborowej wyznaczone zostało na dzień 26 b. m. Jak wiadomo, na tę komisję winni się stawić poborowi rocznika 1908-go i starszych, którzy we właściwym czasie obowiązku tego z jakichkolwiek bądź powodów nie spełnili.

Komisja urzędować będzie w lokalu przy ulicy Bazyljańskiej 2.

LITERACKA

— **Doroczne Walne Zebranie Związku Literatów** odbędzie się w najbliższy poniedziałek o godz. 18 w siedzibie Związku przy ul. Ostrobramskiej 9. Porządek obrad przewiduje: sprawozdanie za rok ubiegły, wybory zarządu i komisji rewizyjnej, sprawę funduszu zapomogowego i wolne wnioski.

Uprasza się wszystkich członków zwyczajnych o punktualne przybycie. W razie braku quorum zebranie odbędzie się w drugim terminie tegoż dnia w tym samym lokalu o godz. 18.30 i będzie prawomocne bez względu na ilość obecnych.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Z Wil. Tow. Art. Plastyków.** W dniu 9 lutego b. r. odbyło się Doroczne Walne Zgromadzenie członków W. T. A. P. na którem został obrany Zarząd T-wa na rok 1930 w skład którego weszli: Ludomir Sleńdziński jako prezes, Jerzy Hoppen—vice-prezs, Michał Rouba—sekretarz, Bronisław Jamontt—bibljotekarz i Piotr Hermanowicz—skarbnik. Omówiono cały szereg spraw związanych z organizacją jubileuszowej wystawy. Komisarzem Wystawy na Warszawę został obrany Stanisław Woźnicki.

— **Z Koła Mat.-Fizycznego.** W niedzielę dn. 16.II. b. r. o godz. 12-ej w lokalu Koła Matemat.-Fizycznego odbędzie się ciąg dalszy rferatu kol. p. Bielkowicza p. t. „Podstawy naukowe problematu podróży międzyplanetarnej" Wstęp wolny. Goście mile widziani.

— **20-lecie Konferencji Męskiego T-wa św. Wincentego à Paulo** przy parafjalnym Kościele św. Jana Chrzciciela, przypadające w tym roku, będzie obchodzone publicznem posiedzeniem Konferencji w Salli Parafjalnej Kościoła Św. Jana w niedzielę 16 b. m. o godz 1 po poł.

Mężczyźni, pragnący się zaznajomić z celami, zadaniami, duchem, pracą i działalnością T-wa, są proszeni o wzięcie udziału w tej uroczystości.

— **Z Wil. Akadem. Koła Esperantystów.** W ubiegłą niedzielę odbył się w lokalu Wileńskiego Akademickiego Koła Esperantystów (Jagiellońska 3 m. 2) pierwszy „zielony Five o'clock" Esperantystów. W stylowo udekorowanej sali, przy dźwiękach doskonałej muzyki grono gości spędziło bardzo mile czas do godz 11 wiecz. Łaskawy współudział kuratora Koła p. prof. Muszyńskiego, p. prof. M. Józefowicza oraz p. Romana Sakowicza, jakoteż wspólne tańce przyczyniły się ogromnie do podniesienia ogólnego humoru.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Tydzień Morski w Wilnie.** Program Tygodnia na dzień dzisiejszy przewiduje ciekawy odczyt p. Admirała M. Borowskiego p. t. „Statek Morski z punktu widzenia technicznego".

Świetny znawca budownictwa okrętowego wygłosi ten wielce interesujący odczyt w sali Stowarzyszenia Techników Polskich, (ul. Wileńska 33). Wstęp bezpłatny, początek o godz. 20.

— **Ze Związku Legjonistów Polskich.** Zarząd Okręgowego Związku Legjonistów Polskich w Wilnie, powiadamia wszystkich swych członków, iż w dniu 15 lutego o godzinie 18-ej w lokalu Z. O. W. przy ulicy Uniwersyteckiej 6—8 odbędzie się zebranie informacyjno-dyskusyjne, na które prosi o obowiązkowe przybycie.

— **Zebranie ogólne Stowarzyszenia Lekarzy Polaków** odbędzie się w sobotę dnia 15 b. m. o godz. 8-ej wiecz. w lokalu Wil. T-wa Lekarskiego (Zamkowa 24).

Ze względu na bardzo ważne sprawy zarząd prosi wszystkich członków o przybycie.

Na porządku dziennym między innemi wybory Prezesa Stowarzyszenia.

SPRAWY BIAŁORUSKIE

— **Wykład inauguracyjny d-ra J. Stankiewicza, lektura języka białoruskiego na U. S. B.** W dniu 15 lutego b. r. odbędzie się w sali VII Głównego Gmachu U. S. B. wykład inauguracyjny d-ra J. Stankiewicza lektora języka białoruskiego na U. S. B. na temat: „Rozsiedlenie szczepów białoruskich". Początek o godz. 16-ej. Wstęp wolny.

ZABAWY

— **Dancing-bridge.** Doroczny Dancing-bridge na rzecz Schroniska dla dzieci więźniów odbędzie się jutro, 15 b. m., w salonach inżynierostwa Iwaszkiewiczów, Wileńska 26.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr miejski na Pohulance.** Dziś pełna humoru i tężyzny komedja-opera „Krakowiacy i Górale" W. Bogusławskiego i J. N. Kamińskiego.

— **Teatrm miejski Lutnia.** Dziś pełna finezji i błyskotliwego humoru komedja Lakatosa „Mężczyzna i kobieta", poruszająca najbardziej aktualne zagadnienia w sposób dowcipny i lekki. W roli głównej utalentowana artystka dramatyczna Marja Makarczykówna.

— **Gościna artystów teatru narodowego.** Znakomici artyści teatru narodowego w Warszawie B. Broniszówna, M. Cchaveau, W. Gawlikowski i Myszkiewicz wystąpią w Wilnie, raz jeden tylko w poniedziałek 17 b. m. w teatrze miejskim Lutnia, w ostatniej nowości scen europejskich, głośnej sztuce O'Neilla „Anna Christie". Reżyserja Wacława Radulskiego. Zapowiedź przyjazdu do Wilna, tak znakomitych artystów, wywołała wielkie zainteresowanie. Bilety już są do nabycia w kasie zamawiań od 11 do 9 w.

— **Popis klasy śpiewu J. Krużanki.** Na niedzielnym poranku w teatrze Lutnia wystąpią z popisem uczniowie i uczennice klasy śpiewu prof. Jadwigi Krużanki. W programie arje, pieśni, duety i zespoły najwybitniejszych kompozytorów. Bilety w cenie od 40 groszy do nabycia w kasie zamawiań.

— **„Królewicz Rak".** Barwne widowisko dla dzieci i młodzieży „Królewicz Rak" W. Stanisławskiej ukaże się po raz ostatni w sezonie, w sobotę najbliższą o godz. 3.30 pp. po cenach zniżonych.

— **Widowiska popołudniowe.** W niedzielę nadchodzącą o godzinie 3.30 po poł. odbędą się w teatrach miejskich przedstawienia popołudniowe po cenach zniżonych. W teatrze na Pohulance egzotyczna baśń Gozziego „Księżniczka chińska Turandot", w teatrze Lutnia — satyryczna komedja Pagnola „Pan Topaz".

RADJO

PIĄTEK, dnia 14 lutego 1930.

11.55: Sygnał czasu z Warszawy. 12.05: Muzyka popularna. 13.10: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 16.10: Retransmisja stacyj zagranicznych. 17.00: Komunikat L. O. P. P. 17.15: „Cego ludzie nie wymyślą". 17.45: Koncert. 18.45: Audycja wesoła. 19.15: Skrzynka pocztowa Nr. 102. 19.40: Program na sobotę, sygnał czasu i rozmaitości. 20.05: Koncert symfoniczny i kom. z Warszawy. 23.00: Gramofon.

SOBOTA, dnia 15 lutego 1930.

11.55: Sygnał czasu z Warszawy, 12.05: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 16.15: Gramofon. 17.00: Kom. Wil. T-wa Org. i Kółek Roln. 17.15: W świetle rampy — nowości teatralne omówi T. Łopalewski. 17.45 Audycja dla dzieci. 18.50: Handlowe znaczenie morza dla Polski — odczyt. 19.15: Program na następny tydzień. 19.40: Rozmaitości. 19.50: Z szerokiego świata — najciekawsze zdarzenia tygodnia i sygnał czasu. 20.15: Feljeton, koncert oraz komunikaty z Warszawy. 23.00: Spacer detektorowy po Europie.

—o—

SPORT

Zwycięstwo polskiego szybkobiegacza w Ameryce.

NOWY YORK, 13. II. (Pat). We środę Petkiewicz startował w zdrojowisku 7 pułku gwardji narodowej, do biegu na 1 milę angielską. Nasz długodystansowiec odniósł zwycięstwo w czasie 4:28,6.

Czas ten świadczy o doskonałej poprawnej formie naszego biegacza.

Drugie miejsce zajął Amerykanin Millan. Następny start Petkiewicza odbędzie się 17 b. m. w hali Madison Square Garden.

Pożar transoceanicznego statku „Muenchen".

Parowiec niemieckiego Lloydu-Bremen, „München", zbudowany w roku 1924 i kursujący na linji Bremen-Nowy Jork, o pojemności 13.500 tonn, uległ w porcie nowojorskim strasznej katastrofie pożaru. Parowiec o godzinie 10-ej (czas amerykański) przybył do bulwarów Manhattan, w porcie nowojorskim. Podróżni, którzy przybyli tym parowcem, w liczbie 263, opuścili już statek. Rozpoczęto właśnie wyładowywać towar, składający się z soli potasowych, torfu, oraz saletry. Gdy otworzono luki w magazynach statku, nagle buchnął wysoki słup dymu i płomieni. Wkrótce przybyła straż Nowego Jorku oraz wojsko.

W pewnym momencie nastąpiła eksplozja w magazynach, rozrywając statek częściowo tak, że olbrzymie pręty żelazne padały na cały teren portu. Jeden drąg żelazny zabił oficera straży pożarnej. Kilku strażaków odniosło ciężkie rany. Inż. statku Franke, znalazł śmierć w płomieniach w chwili, gdy usiłował przesunąć wskaźnik centrali elektrycznej, by uniemożliwiś krótkie spięcie. Kapitan jednego z oddziałów straży pożarnej został ciężko ranny; 5 strażaków odniosło lżejsze rany. W przeciągu krótkiego czasu olbrzym transoceaniczny wyglądał jak płonąca pochodnia.

Mimo, że straże wojskowe i cywilne gasiły olbrzymi statek w przeciągu dwóch godzin, jednak olbrzym przechylił się na bok i zaczął tonąć, wskutek wpompowania do statku wielkiej ilości wody. Komin parowca wyleciał po trzeciej eksplozji w powietrze i spadł na bulwary, które na szczęście były opróżnione. W Nowym Jorku istnieją obawy że olbrzymi ciężar palącego się statku przebije tunel, znajdujący się pod rzeką Hudson. Wobec tego przeniesiono całą komunikację z tego tunelu na inne linje.

—oo—

Rozmaitości

PREZYDENT, ŻONA I 10 DOLARÓW.

Do jakich rozmiarów dochodzi w Stanach Zjednoczonych roznamiętnienie w okresie wyborów prezydenta, świadczy m. in. niżej opisany komiczny fakt, którego epilogiem była sprawa sądowa, dopiero teraz zakończona wyrokiem. Jeszcze w czasie ostatnich wyborów prezydenta, niejaka miss. Bessy Dooktard, z miejscowości Petersohn, fanatyczna wielbicielka jednego z dwu kandydatów p. Smitha, założyła się z najbrzydszym ze swoich adoratorów o zwycięstwo p. Smitha nad jego kontrkandydatem, obecnym prezydentem Hooverem. Warunki układu były dość ekscentryczne: w razie wyboru p. Hoovera — małżeństwo owego adoratora z miss Bessy — w razie wyboru p. Smitha — 10 dolarów wygranej. Zapalczywa zwolenniczka p. Smitha, oczywiście, przegrała. W konsekwencji warunku zakładu miss Bessy musiała więc stanąć na kobiercu ślubnym ze swoim brzydkim amantem. Postanowiła jednak „odegrać się" i zrobiła to w arcyprosty sposób, wytoczywszy mężowi proces rozwodowy, oskarżając go o wykorzystanie jej zacietrzewienia politycznego. Na rozprawie motywowała swe żądanie unieważnienia małżeństwa argumentem, że „nieuczciwym jest zakład, jeżeli na jednej szali była kobieta — a na drugiej 10 dolarów".

Rzecz charakterystyczna, ze sędzie przychylił się do jej wywodów i małżeństwo istotnie rozwiązał. Dla sprawiedliwości jednak — nakazał jej wypłacenie do rąk byłego męża 10 dolarów — jako odszkodowanie za... zerwany zakład.

HUMANITARNA BELGJA.

Belgja, która co do poglądów na stosowanie środków karnych względem przestępców jest państwem bardzo postępowem, zamierza w najbliższym czasie wprowadzić w życie ustawę, której ideą przewodnią jest zasada, że wymierzona przestępcy kara nie jest zemstą społeczeństwa za naruszenie praw, lecz sposobem leczenia zła społecznego. Przestępcy traktowani będą w myśl postanowień wykonawczych tej ustawy wedle trzech kategoryj: przestępców ideowych, obciążonych dziedzicznie i psychicznie chorych. Każdy z nich po uzyskaniu wyroku poddawany będzie szczegółowemu badaniu naukowemu w kierunku kryminalno-antropologicznym, co kierownikowi zakładu poprawczego da możność następnego stałego obserwowania więźnia, badania u niego stopnia poprawy i — w zależności od niej — stosowania względem niego odpowiedniego postępowania. Wyłączeni z tych badań będą przestępcy zdecydowanie chorzy fizycznie, a więc gruźlicy, chorzy umysłowo, epileptycy, niedorozwinięci i t. p. którzy umieszczani będą w zakładach innych, specjalnie na to w odpowiedni sposób zorganizowanych. Wyłączeni będą również przestępcy nieletni, dla których powstaną odpowiednie zakłady poprawcze.

NOWE SERUM PRZECIW RAKOWI.

Naczelni lekarze słynnego szpitala „Southern Pacific" w San Francisko, dr. Cofey i dr. Humber, dokonali niedawno prób z wynalezioną prze siebie nową surowicą przeciw-rakową, którą udało im się uzyskać drogą szczepienia raka, na organiźmie źwierzęcym, t. j. głównie na przyrzczach owiec. Nowe serum, zastrzyknięte w niezniszczone jeszcze rakiem partje ciała chorego, zabezpieczać ma organizm przed rozszerzaniem się choroby na te partje, przyczem nie wywołuje żadnej ujemnej dla organizmu reakcji, jak to ma miejsce przy stosowaniu promieni „X" lub nawet radu, które, — jak wiadomo — spalają przy swem działaniu również część zdrowych tkanek organizmu chorego.

ŁODZIE RATUNKOWE DLA SAMOLOTÓW.

Wobec wzmożonego ruchu lotniczego między kontynentem i Anglją, mimo zupełnego niemal bezpieczeństwa komunikacji powietrznej, utrzymujące ruch na tych linjach przedsiębiorstwa utworzyły w porcie Dover, stałe pogotowie ratunkowe dla aeroplanów, wyposażone w wielką i bardzo szybką łódź motorową, mogącą w każdej chwili pośpieszyć na ratunek w wypadku katastrofy, lub przymusowego lądowania na wodzie któregoś aeroplanu. Rozmiarami swemi, siłą motorów i osiągalną szybkością, łódź ratunkowa pogotowia lotniczego przewyższa wszystkie dotychczas budowane łodzie ratunkowe; długość jej wynosi 23 metry, dwa silniki posiadają po 375 HP. i może ona rozwinąć szybkość 18 węzłów na godzinę.

—o—

Z OSTATNIEJ CHWILI

Polityka zagraniczna Łotwy.

RYGA, 13. II. (Pat). Nowy minister spraw zagranicznych Celminsz, przyjął w dniu dzisiejszym przedstawicieli prasy, udzielając im następującego wywiadu:

Najważniejszem zagadnieniem pomiędzy Estonją i Łotwę jest kwestja dalszego losu unji celnej. Ostatnie rokowania przeprowadzone podczas pobytu Strandmana w Rydze, pozwalają rościć nadzieję iż wspólne dla obu państw zagadnienie uda się rozwiązać pomyślnie w najbliższej przyszłości. Z Litwą oczekują nas rokowania w sprawie zawarcia traktatu hadlowego. Na wręczony przez nas w maju r. ub. projekt otrzymaliśmy w grudniu częściowy kontrprojekt. Należy sądzić, iż pomyślne przeprowadzenie rokowań stworzy dodatnie warunki dla uporządkowania szeregu zagadnień praktycznych, jakie pomiędzy Łotwą i Litwą dotychczas nie są załatwione. Chce się wierzyć, iż wogóle wchodzimy w okres bardziej czynnej współpracy z naszym sąsiadem południowym.

W polsko-łotewskich stosunkach największą rolę odgrywają w tej chwili zagadnienia gospodarcze. Nie jestem po stronie tych, którzy wdają się w krytykę traktatu polsko-łotewskiego. Chcę jedynie wskazać, iż należy dołożyć starań w kierunku wzmożenie eksportu do Polski, którą możemy uważać za rynek zbytu dla towarów pewnych gałęzi naszego przemysłu.

Następnie p. minister omówił stosunki hadlowe sowiecko-łotewskie, konstatując, iż zamówienia sowieckie w roku bieżącym pozwalają przypuszczać, że Sowiety dotrzymają zawartej z Łotwą umowy. Odpowiadając na stawiane pytania Celminsz oświadczył iż w czasie ostatniej narady z estońskim ministrem spraw zagranicznych Lattikiem rozmowa, jaka miała miejsce, była prowadzona w obecności gło wy państwa estońskiego i prezydenta Łotwy. Podkreślano przytem, iż przyjaźń, łącząca oba państwa, w niczem nie została zakłóconą i nie istnieją nawet te chmurki, o których pisała prasa. Jesteśmy pełni nadziei — mówił p. Celminsz — iż w bliskiej współpracy z Estonją, osiągniemy jak najlepsze rezultaty. Ustalony zwyczaj wymieniania wizyt przez kierowników polityki zagranicznej obu państw pozostaje w mocy. Obecnie nastąpiła kolej na złożenie wizyty w Estonji przez przedstawiciela Łotwy. Kiedy ta wizyta będzie miała miejsce jeszcze nie ustalono. Najbliższa narada będzie miała na celu poruszenie z martwego punktu rokowań gospodarczych.

Sprawa porwania gen. Kutiepowa.

Wzburzenie opinji francuskiej wzrasta z dnia na dzień.

PARYŻ. 13 II. (Pat). Niewykrycie dotychczas sprawców porwania gen. Kutiepowa wywołuje w opinji francuskiej silne zdenerwowanie. Przeciętny Francuz nie może pogodzić się z faktem, że w biały dzień obca organizacja może porwać na ulicy Paryża człowieka, który znajdował się pod ochroną Francji. Dzienniki prawicowe rozpoczęły kampanję, mającą na celu doprowadzenie do zerwania stosunków dyplomatycznych z Rosją. Stawiają one niemal ultimatum rządowi w tej kwestji.

W dzisiejszej „La Victoire" Henryk Hervé oświadcza, że wszyscy z niecierpliwością oczekują powrotu do Paryża szefa rządu, aby rozstrzygnął w sposób właściwy w poczuciu godności narodu francuskiego sprawę ambasady sowieckiej. Rząd nie powinien łudzić się. Sprawa gen. Kutiepowa—pisze Hervé - jest jednym z tych wypadków politycznych, które dzięki swemu sensacyjnemu podłożu działają silnie na wyobraźnię, podniecają nadczułość i są zdolne wywołać straszne odruchy. Sprawa ta powinna była być rozstrzygnięta już trzy tygodnie temu. Precz z oficjalnym przedstawicielem we Francji morderców G. P. U.

Policja wpadła na trop sprawców porwania gen. Kutiepowa.

„Liberte" donosi, że nareszcie policja paryska stwierdziła ślady i szczegóły porwania gen. Kutiepowa. Według tych twierdzeń porwanie nastąpiło z polecenia b. szefa G. P. U. w Paryżu Janowicza, który odgrywa wielką rolę w aferze Biesiedowskiego. Został on przeniesiony z Paryża do Berlina, skąd kierował zamachem na gen. Kutiepowa. Podczas pobytu swego w Paryżu Janowicz otoczył przywódcę emigrantów rosyjskich gęstą siecią szpiegów. Jako pośrednik pomiędzy Janowiczem, znajdującym się w Berlinie, a agentami w Paryżu działał radca ambasady sowieckiej w Paryżu, Arens, który odegrał w aferze Kutiepowa wybitną rolę. On to, jeżdżąc pomiędzy Berlinem, a Paryżem, wywozil dokumenty, które mogły skompromitować ambasadę w Paryżu.

Dwaj agenci z polecenia Janowicza, sprowadzeni z Moskwy do Paryża, wraz ze wspólnikami przeprowadzili zamach. Przybyli oni 20 stycznia do Berlina, gdzie zatrzymali się u Janowicza, 23 wyjechali do Paryża, a 27 znowu zjawili się w Berlinie. Agenci ci dnia 28 stycznia wyjechali do Rygi. Tam giną ich ślady. Obecnie prawdopodobnie znajdują się oni już w Moskwie. Policjant, który wprowadził w błąd Kutiepowa, zapraszając go do samochodu był rodowitym Francuzem. Osoby szofera, który kierował szarym samochodem jeszcze nie wykryto.

Olbrzymi pożar.

VERA CRUZ, 13. II. (Pat). Ubiegłej nocy w dzielnicy handlowej wybuchł wielki pożar wyrządzając liczne straty. Pożar przeniósł się zkolei na skład amunicji, w której nastąpiła eksplozja. Są ranni i zabici.

Bomba na szynach.

BUDAPESZT, 13. II. (Pat). „8 Ora Ujsag" donosi z Wielkiego Szabenu (Siedmiogród), że pełniący wczoraj służbę urzędnik na dworcu tamtejszym, dostrzegł między szynami bombę kilkokilogramową. Bomba była z lontem.

Nieznani sprawcy nie mogli jej podpalić gdyż musiano ich spłoszyć. Rzeczoznawcy wojskowi stwierdzili, że siła wybuchu bomby była 30 tysięcy kilo, co wystarczyłoby na to aby cały dworzec uległ zupełnemu zniszczeniu.

Napad na żonę tłumacza poselstwa polskiego w Angorze.

ANGORA, 13. II. (Pat). Dnia 11 lutego o godzinie 7-ej wieczorem nieznany osobnik napadł na panią Puczyńcką, żonę tłumacza dyplomatycznego poselstwa polskiego i wyrwał jej ręczną torebkę. Pani Puczyńska padła na ziemię, co spowodowało zwichnięcie oraz pęknięcie kości ramienia. Napastnika dotychczas nie ujęto.

Giełda warszawska z dn. 12.II b. r.

WALUTY i DEWIZY:

Dolary	8,87—8,89—8,85
Gdańsk	173,37 173,80—172,94
Holandja	357,60—358,50—356,70
Londyn	43,36½—43,47—43,26
Nowy York	8,902—8,922—8,882
Paryż	34,94—35,03—34,85
Nowy York wypł. telegr.	8,92—8,94—8,90
Szwajcarja	172,08—172,51—171,65
Stokholm	239,15—239,75—238,55
Wiedeń	125,56—125,87—125,35
Włochy	46,69—46,81—46,57
Berlin w obr. pryw.	212,94

PAPIERY PROCENTOWE

Pożyczka Inwest.	126,00—126,75—126,50
5% premjowa dolar.	79,50—79,75
6% dolarowa	79,00
10% kolejowa	102,50
8% L. Z. B. G. K. i B.R., obl. B. G. K	94,00
Te same 7%	83,25
8% T. K. Przem. Pol.	81,00
4½% ziemskie	52,00—51,75
8% ziemskie	71,50
8% warszawskie	71,00—71,50—71,25
8% Łodzi	64,50

AKCJE:

Bank Polski	182,50—182,00
Cukier	30,50
Lilpop	25,00
Ostrowiec serja B.	60,50
Starachowice	21,00—21,25
Klucze	6,00

Popierajcie Ligę Morską

Przetarg.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie niniejszem ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie w okresie od dnia 1 kwietnia 1930 roku do dnia 1 kwietnia 1931 r. robót asenizacyjnych i kominiarskich w budynkach położonych:

1) w obrębie m. Wilna i
2) na oddziałach Dyrekcji K. P.: Wilno, Królewszczyzna, Grodno, Białystok, Lida, Wołkowysk, Brześć i Baranowicze.

Wszelkie informacje dotyczące powyższego przetargu można otrzymać w Wydziale Drogowym Dyrekcji Okręgowej K. P. w Wilnie, ul. Słowackiego 2, II piętro, pokój Nr. 3 w dnie urzędowe w godzinach od 11 do 13 ej.

Zainteresowani mogą nabyć pełny komplet danych co do przetargu po wpłaceniu do Kasy Dyrekcji 15 złotych.

Wysyłanie pocztą materjałów dotyczących przetargu Dyrekcję nie obowiązuje.

Wadjum w wysokości 5% od zaoferowanej sumy rocznego wynagrodzenia za wyżej wspomniane roboty winno być złożone sposobem ustalonym przez Ministerstwo Skarbu w Kasie Dyrekcji w Wilnie w gotówce lub papierach wartościowych albo przekazane do P. K. O. na rachunek Dyrekcji. Przy składaniu wadjum w papierach wartościowych należy do ofert dołączać nie same walory lecz pokwitowanie Kasy Dyrekcji na przyjęte papiery. Oferty winny być nadesłane lub złożone do specjalnej skrzynki, znajdującej się w Prezydjum Dyrekcji do godziny 12 dnia 14 marca 1930 r.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie.

Niniejszem odwołuje się ogłoszenie konkursu architektonicznego na projekt budowy gmachu Sanatorjum dla płucno-chorych w Ludwikowie, zamieszczone w numerze 30 z dnia 6/II 1930 r.

O nowym terminie konkursu zamieszczone będzie ponowne ogłoszenie.

Okręgowy Związek Kas Chorych w Poznaniu.

Komisarz Rządowy **St. Wilczyński.** Dyrektor **Dr. Rudkowski.**

WSZYSTKIM, którym jest wiadome obecne miejsce pobytu Lucji z Rubenów Wysockiej urodz. w 1887 r. w Rydze, córki Marcina i Anny urodz. Berjonowej, ostatnio w roku 1910 zam. w Dyneburgu uprasza się o udzielenie informacji do Ewangelicko-Reformowanego Konsystorza, Wilno, ulica Zawalna Nr. 11

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną

PHILIP MACDONALD. 54)

ZEMSTA DETEKTYWA.

(„THE WHITE CROW").

Autoryzowany przekład Janiny Sujkowskiej.

Antoni podniósł głowę.

— Ale może się pani omyliła? Może to był kto inny?

— Absolutnie nie, pułkowniku! Takiego człowieka się nie zapomina. Bardzo długi i bardzo, bardzo chudy. I ma sztywne nogi. O takie—zerwała się z fotelu i zademonstrowała ruchy omawianego osobnika. Pomimo krótkiej sukienki i drobnej lecz bardzo kobiecej figurki, patrzący ujrzeli najwyraźniej wysokiego, starzejącego się mężczyznę... Travers roześmiał się wesoło.

Antoni uśmiechnął się.

— Teraz go z pewnością poznamy — rzekł. — Nie żartuję.

Usiadła zpowrotem na fotelu. Twarz jej, szyja i dekolt oplynęły śliczną delikatną różowością. Rzekła trochę zadyszanym głosem:

— Jaki pułkownik sympatyczny!... No, więc, powiem, co było dalej... Więc ten fa... — ten pan przyłączył się do moich dam. Wtedy we mnie wstąpiło życie. Nie spuszczałam z nich oczu. Nic takiego nie było, tylko... Ten jegomość zabawił tam może z pół godziny. Ale — pochyliła się znów ku przodowi — zanim wyszedł, zrobił jedną rzecz. Siedziałam, słuchając jednem uchem mego kawalera, a śledząc drugiem tamtych troje. Nagle mój chudeusz skierował uwagę starszej damy na coś w głębi sali. Mówił coś do niej i ciągle na coś wskazywał. Ona bardzo się ożywiła, a on tymczasem, korzystając z jej roztargnienia, sięgnął ręką za siebie i podał Lines-Bowerównie jakąś kopertę czy papier. Starsza dama rozmawiała z nim, niczego nie podejrzewając, a mała czytała. Po kilku minutach stary zabrał się—

— Jaki ona miała wyraz twarzy w trakcie czytania? — przerwał Antoni.

— Zwyczajny... Raz tylko wytknęła dolną szczękę... O, tak... A potem schowała papier do torebki.

— O której ów nieznajomy opuścił restaurację?

Niebieskie oczy skryły się pod powiekami.

— Pewnie około wpół do pierwszej—padła odpowiedź.—Tak, musiało już być po północy... Po jego wyjściu damy zabawiły jeszcze z kwadrans, poczem stara odjechała taksówką, a Lines-Bowerówna...

— Dokąd się udała? — przerwał gorączkowo Antoni.

Odpowiedź wydarła z jego piersi westchnienie ulgi.

— Pojechałam za nią trop w trop, pułkowniku. Ale—w młodym głosiku zadźwięczał ton zawodu — nic się takiego nie zdarzyło... Pojechała do jednego nocnego klubu na Denman Street. Na szczęście mój kawaler był członkiem tego klubu, więc i mnie udało się tam dostać. Cóż kiedy wynik nie wart był zachodu. Mavis wypiła jedną czarną, przetańczyła raz z jakimś facetem i powróciła do domu.

— Na pewno? — czoło Antoniego wygładziło się i rozpogodziło.

— Z wszelką pewnością... Wypadłam za nią z moim przyjacielem i wsiadłam do drugiej taksówki... Jak przystało na szpiega... Weszła do domu. Czekałam pół godziny. Nie pokazała się. Wykombinowałam więc, że poszła spać.

— Prawdopodobnie — potwierdził Antoni. — Dobrze się pani spisała, panno Netto.—Wstał i stanął nad jej fotelem.—Nie umiem pani wypowiedzieć, jak bordzo jestem pani wdzięczny. — Roześmiał się odruchowo.— Czy pani wie, że w pierwszej chwili, gdy pani wspomniała tego sztywnego człowieka, doznałem wstrząsnienia. Myślałem, że cały mój plan wziął w łeb. Ale na szczęście spostrzegłem się, że jednak tak źle nie jest. A nawet jest lepiej niż było. Dzięki pani.

Uśmiechnęła się i zmieniła pozycję.

— Cieszę się bardzo, pułkowniku! Hihihi! To ja powinnam panu podziękować... Do licha! Wstąpię chyba do służby wywiadowczej, tak mi to zasmakowało.

Uśmiech Antoniego przeszedł w wyraz powagi. Patrząc na strojną figurkę, rzekł:

— Tyle pani już dokonała, że ośmielę się poprosić o więcej... Ale tym razem będzie to coś zupełnie nudnego.

Odpowiedziała uśmiechem.

— Bez obawy, pułkowniku! Mów pan!

— Chciałbym panią poprosić o zanotowanie tego, co podyktuję— rzekł Antoni.—Teraz. Odrazu. Pomimo późnej godziny. To, co mi pani zakomunikowała, wróży na jutro pracowity dzień i—

Zerwała się z fotelu.

— Ależ owszem!—zawołała.—Jutro przepiszę to panu na maszynie i odeślę przed południem... Czy mogę tu usiąść?—Przysunęła się do biurka.

Antoni podał jej krzesło, papier i ołówek.

— Proszę mówić! — wykrzyknęła ze śmiechem. — Chodźby jak najprędzej. Dla mnie nigdy nie jest za prędko!

Antoni nabił fajkę i zaczął dyktować, przechadzając się po pokoju. Archibald siedział koło ognia z papierosem w ustach, milczący i zasłuchany. Pochylona nad biurkiem jasna główka wydawała się w silnem świetle lampy prawie biała. Ołówek biegał po papierze łatwo i bez wysiłku.

Antoni rzekł:

— A więc proszę: „Notatki do memorandum 3, jako dalszego ciągu do Nr. Nr. 1 i 2". To jest nagłówek, a teraz dalej: „Koniec mem. Nr. 1 wykazał nam, w **jaki** sposób został zamordowany Lines-Bower. W 2-gim mem. odkryliśmy **motywy** zbrodni. Teraz pozostaje tylko dowieść, **kto** był mordercą. W zbrodni brały udział dwie osoby. Jedna z nich X., weszła i wyszła przez dach. Druga omówiona w mem. 2 jako A., osoba ściśle związana z Lines-Bowerem, miała z nim stosunki w zakresie przynajmniej dwóch z jego trzech stron życia, które obejmował: Dom, Biuro i Kulisy.

Antoni urwał i przez chwilę trwał w zamyśleniu. W pokoju panowała wielka cisza. W palenisku trzeszczały dopalające się szczapy drzewa, wyrzucając od czasu do czasu snopy iskier. Archibald poruszył się w fotelu. Siedząca urzy biurku dziewczyna patrzyła zadumanym wzrokiem na koniec ołówka.

Antoni wznowił przerwany marsz po pokoju.

— Proszę pisać dalej, od nowego wiersza. „Dla przyczyn, które zostaną podane później, niema narazie potrzeby zastanawiać się nad X-em. Przestał on już być ilością niewiadomą. Ale wątpliwem jest, czy zechce nam wskazać drogę do A. Postaram się przeto wykazać, że A. da się zdemaskować w inny sposób niż przez pośrednictwo X." „Od nowego" Podam swoją hipotezę w formie równania". O, tak — czy pani rozumie?... Dziękuję... Dalej

(D. c. n.)

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski